

Delegacja filmowców polskich w Pekinie

PEKIN (PAP)

3 bm. przybyła tu na zaproszenie ministerstwa kultury ChRL delegacja filmowców polskich w składzie: Rita Radkiewicz — dyrektor Wytwórni Filmów Dokumentalnych, scenarzy sta Tadeusz Konwicki, Bronisław Kulesza — dyrektor Okręgowego Zarządu Kln w Łodzi i Zygmunt Król. Na lotnisku w Pekinie gości polskich powitali licznie zgromadzeni przedstawiciele kinematografii chińskiej.

40 osób zginęło w USA wskutek tornada

NOWY JORK (PAP)

Gwałtowny wichur — tornado, przeszedł wczoraj przez szereg stanów USA. Wiele domów i kościołów zostało zburzonych. Około 40 osób zginęło a przeszło 200 odniosło rany.

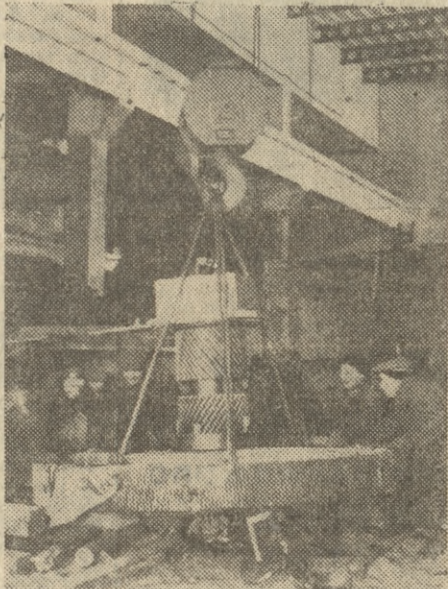
W Kentucky tornado porwało siedzącą na krześle kobietę i po przeniesieniu jej około 60 metrów rzuciło ją na budynek. Kobieta poniosła śmierć na miejscu. W okolicy miejscowości Grand Rapids w stanie Michigan zostało rannych 60 pacjentów miejscowego szpitala. W miejscowości Tunica w stanie Mississippi zawalił się budynek szkolny. Jeden nauczyciel zginął pod gruzami a wielu uczni odniosło rany.

DLA WARSZAWSKIEGO ZAGŁĘBIA BUDOWLANEGO

Warszawskie Zakłady Przemiału Cementu na Żeraniu, których budowę rozpoczęto w 1952 roku (próby rozruch nastąpi jeszcze w roku bieżącym) dostarczą cementu na potrzeby budownictwa w Warszawie.

Przemiałownia żerawska, jeden z najbardziej zmechanizowanych zakładów w kraju, wytwarza — będzie rocznie około 400 tysięcy ton cementu.

Na zdjęciu: brygada montażowa Kazimierza Warchola ustawia koła napędowe do młynów przemiałowych.



CAF — Fot. Pleńkowski

Repatrianci dobrze czują się w Ojczyźnie

WARSZAWA (PAP)

Repatrianci, którzy w ciągu ostatnich miesięcy powrócili do kraju, czują się dobrze w swej Ojczyźnie, zagospodarowali się już, otrzymali pracę, a dzieci ich uczęszczają do szkół i liceów kształcąc się na przyszłych technikach, inżynierów i nauczycieli.

W Częstochowie zamieszkał m. in. Franciszek Janusiak, który 27 lat pracował jako hutnik w Montluçon (Francja). W jego mieszkaniu jest gwarno, albowiem wrócił on do kraju z żoną i ośmiorgiem dzieci.

Pracując jako palacz w elektrowni — mówi Janusiak — dostałem mieszkanie, a z zasiłku otrzymanego od państwa kupiliśmy sobie meble. Najstarsza moja córka

Janina też już dostała pracę, a w hucie obiecano mi, że przyjmą do technikum syna, 15-letniego Andrzeja. Chłopak marzy, żeby zostać inżynierem-elektrykiem. Widzę, że marzy nie darmo, bo teraz młodzież w Polsce może się kształcić i nie musi, tak jak my, tuć się za chlebem po obcych krajach.

30 grudnia ub. r. powrócił na „Batorym” z Anglii Eustachy Krzyżewski. Opuścił on kraj w 1939 r., a losy wojny zagnały go do Anglii. Dziś Krzyżewski wraz ze swą liczną rodziną, której nie widział wiele lat, mieszka w Wałbrzychu. Codziennie rano on sam i jego trzej synowie Zygmunt, Kazimierz i Piotr wychodzą razem do pracy kierując się do remontowanych domów w Sobiecinie. Tak energicznie zabierają się do pracy. Eustachy Krzyżewski ma nad swymi synami władzę nie tylko ojcowską, ale jest ich zwierzchnikiem, gdyż z jego to inicjatywy cała czwórka utworzyła samodzielna „rodzinną” brygadę elektroinstalacyjną Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Wałbrzychu. W Wałbrzychu Krzyżewski zamieszkał wraz z żoną, 4 synami i dwiema córkami. Pozostałych sześciorgo dzieci usamodzielniało się i mieszka w różnych miastach Polski.

Wjazd delegacji PRL na XI sesję Europejskiej Komisji Gospodarczej

WARSZAWA (PAP)

Dnia 3 kwietnia br. odleciała do Genewy delegacja polska na XI sesję Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ z ministrem handlu zagranicznego — K. Dąbrowskim na czele.

GTAS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek 5 IV 1956 r.

Nr 81 [3790]

Zwiększeniem produkcji wyższą wydajnością pracy robotnicy poznańskich fabryk powitają Święto 1 Maja

Bogaty jest dorobek, uzyskany w okresie minionych lat w różnych dziedzinach gospodarki narodowej. Fakty wskazują, że im szybciej i lepiej wykonamy swoje zadania na każdym odcinku, tym silniejsze będzie nasze państwo, tym pełniej będziemy mogli zaspokoić nasze potrzeby materialne i kulturalne.

Doceniając to, robotnicy i pracownicy różnych zakładów produkcyjnych Wielkopolski podejmują zobowiązania dla uczczenia 1 Maja.

Wyprodukujemy dodatkowo ilości opon samochodowych i rowerowych — donoszą w meldunkach zobowiązaniowych robotnicy różnych zakładów „Stomila”. Zbigniew Skotnicki wyprodukuję ponad plan 100 opon samochodowych. Znany przodownik pracy — Czesław Wlazły z oddziału konfekcjonowania wykona dodatkowo 50 opon samochodowych, a Wacław Wieman i Sylwester Kegel — 10 opon traktorowych.

Na co najmniej 250 tys. zł w cenach niezmienionych ocenia się wartość zobowiązań pierwszomajowych, które zgłosi robotnicy wydziału mechanicznego Zakładów Metalurgicznych „POMET”. Znamy z doskonałych wyników w produkcji brygada im. Janka Krasickiego dostarczy dodatkowo 370 maźnic kolejowych. Ze stanowiska obsługiwanego przez Stanisława Walasiaka i Adama Krzyżaka odejdą 2 dodatkowe cylindry do parowozów. Robotnicy wchodzący w skład grupy związkowej nr 9 rozpoczną produkcję na poczet maja już w dniu 29 bm. Postanowili bowiem, że najdalej do 28 bm. dostarczą ilości przewidziane planem. Zobowiązania są różno-

rodne, tak jak różne są prace w każdym dziale. Każdy z robotników na swój sposób chce przez lepszą pracę uczcić zbliżające się święto mas pracujących całego świata i wkładem swych rąk i myśli zwiększyć ogólnonarodowy dorobek. (1)

Depesza gratulacyjna z okazji XI rocznicy wyzwolenia Węgier

TOWARZYSZ ISTVAN DOBI
PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM
WĘGERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

TOWARZYSZ ANDRAS HEGEDUES
PREZES RADY MINISTRÓW
WĘGERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

TOWARZYSZ MATYAS RAKOSI
PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO
WĘGERSKIEJ PARTII PRACUJĄCYCH

BUDAPESZT

Z okazji 11 rocznicy wyzwolenia Węgierskiej Republiki Ludowej przesyłamy w imieniu Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz całego narodu polskiego najserdeczniejsze gratulacje i pozdrowienia dla Prezydium i rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących oraz dla całego narodu węgierskiego.

Zapewniamy Was, że naród polski niezmienne dąży i dążyć będzie do stałego pogłębiania wszechstronnej współpracy polsko-węgierskiej. W braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, widzimy jedyną drogę prowadzącą do socjalistycznej przyszłości naszego narodu i umocnienia pokoju światowego.

W dniu święta narodowego przesyłamy narodowi węgierskiemu gorące życzenia dalszych sukcesów w walce o socjalizm, o wszechstronny rozkwit Węgierskiej Republiki Ludowej, o stałe podnoszenie dobrobytu mas pracujących, o pokojową współpracę między wszystkimi narodami.

AL. ZAWADZKI J. CYRANKIEWICZ
Przewodniczący Prezes
Rady Państwa PRL. Rady Ministrów PRL

EDWARD OCHAB
Pierwszy sekretarz
KC PZPR

„Dziś znów jesteśmy przyjaciółmi i przyjaźń ta powinna być wieczna” — oświadczył Malenkov w Londynie

LONDYN (PAP)

Jak donosi Agencja Reutersa, delegacja energetyków radzieckich z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowem na czele odwiedziła w dniu 3 kwietnia port londyński na pokładzie jachtu „Katharine”.

Goście radzieccy obejrzeli m. in. wyładunek frachtowca „Dominion Monarch”, który przywiózł mięso z Argentyny. Podczas śniadania wydanego na cześć delegacji radzieckiej na pokładzie „Katharine” zabrali głos G. M. Malenkow. Przypomniał on m. in. o więzach przyjaźni, jakie łączyły Wielką Brytanię i ZSRR w czasie wojny. „Dziś znów jesteśmy przyjaciółmi — powiedział G. M. Malenkow — i przyjaźń ta powinna być wieczna”.

Komendant portu londyńskiego admirał Hotham oświadczył, że wita ze szczera radością przedstawicieli Związku Radzieckiego, który był sojusznikiem Wielkiej Brytanii podczas drugiej wojny światowej. Wyraził on przekonanie, że wizyta delegacji radzieckiej przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni.

ni między Wielką Brytanią a ZSRR.

Po śniadaniu goście radzieccy zwiedzili elektrownię Brixton, dostarczającą prądu portowi londyńskiemu, a następnie na pokładzie „Katharine” powrócili do Londynu.

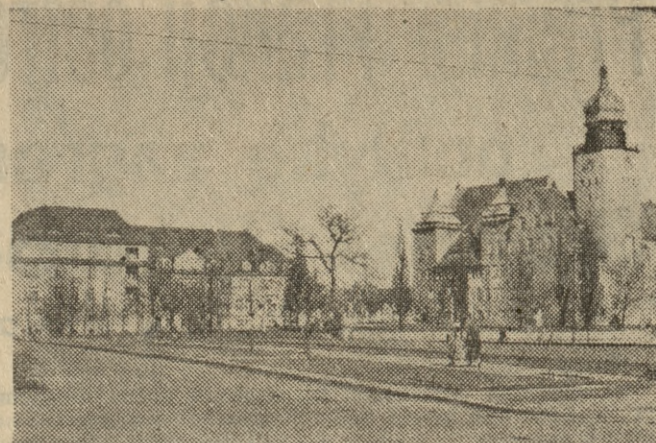
W dniu 2 kwietnia energetycy radzieccy zwiedzili muzeum brytyjskie, galerię narodową i inne muzea londyńskie.

Już 302 razy interweniowali w tym roku tatrzańscy ratownicy

ZAKOPANE (PAP)

W czasie minionych świąt Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem udzieliło pomocy 4 narciarzom, którzy złamali nogi lub ręce. M. in. na toboganie znalazł się: Józef Łukaszczyk z Zakopanego i Czesław Bryn z Warszawy.

Ogółem od początku bież. roku ratownicy Górskiej Ochotniczej Pogotowia Ratunkowego interweniowali 302 razy. Mimo iż zima dobiega końca, liczba wypadków wcale nie zmniejsza się.



ELBLĄG

Na zdjęciu: Fragment miasta.

CAF — fot. Uklejewski

Spotkanie działaczy kultury krajów wschodniej i zachodniej Europy

RZYM (PAP)

W Wenecji odbyło się spotkanie działaczy kultury krajów Europy wschodniej i zachodniej, zorganizowane przez Europejskie Towarzystwo Kulturalne. W 6-dniowych obradach wzięli udział wybitni przedstawiciele kultury europejskiej, reprezentujący rozmaite poglądy polityczne. M. in. obecni byli profesorowie: A. Babel, K. Bart (Szwajcaria), J. Bernal (Anglia), G. Ponté i U. Compagnolo (Włochy), pisarze i poeci S. Spender (Anglia), K. Levy i G. Ungaretti (Włochy), M. Merlot-Ponty i J. P. Sartre (Francja), M. Ristic (Jugosławia), Jarosław Iwaszkiewicz (Polska) i wielu innych. Z ramienia Związku Radzieckiego w spotkaniu wzięli udział pisarze Fiedor, Borys Polewoj, członek rzeczywisty Akademii Sztuk Pięknych ZSRR, prof. M. Alpatow oraz kierownik wydziału Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, W. Wołodin. W charakterze obserwatora z ramienia UNESCO obecny był Jacques Avay.

W toku obrad przedyskutowano problemy dotyczące zbliżenia między przedstawicielami kultury Wschodu i Zachodu oraz ich współpracy w dziedzinie nauki, literatury i sztuki. Szczególną uwagę zwrócono na problem roli działaczy kultury w życiu społeczeństwa. Spotkanie ujawniło dążność inteligencji europejskiej do wymiany kulturalnej, jak również wspólne zainteresowania w rozwoju kultury na Wschodzie i Zachodzie.

Spotkanie przedstawicieli kultury krajów Europy wschodniej i zachodniej odbyło się w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Walki w Algierze

PARYŻ (PAP)

W Algierze nadal trwają walki między wojskami francuskimi a oddziałami powstańców. Prasa paryska podaje, że w dwóch ostatnich dniach w walkach tych zginęło 269 powstańców, a 76 zostało wziętych do niewoli, ale przelicza straty wojsk francuskich. Do największej potyczki między powstańcami a oddziałami francuskimi doszło w pobliżu portu Bône we wschodnim Algierze. Francuzi używają helikopterów do walki z powstańcami.

W Tlemcen (zachodni Algier) zamknięte były w poniedziałek wszystkie sklepy na znak protestu przeciwko deportacji przez władze francuskie 6 miejscowych kupców.

Premier Guy Mollet obradował w poniedziałek z ministrem obrony — Bourges-Maunoury i ministrem finansów — Paul Ramadier nad sprawą wysłania dalszych oddziałów wojsk francuskich do Algieru. Mollet zamierza w ciągu najbliższych tygodni wysłać do Algieru jeszcze 70 tysięcy żołnierzy francuskich.

Policja francuska przedsięwzięła nadzwyczajne kroki, by nie dopuścić do demonstracji Algierczyków, zamieszkanych we Francji. W czasie świąt aresztowała ona w Paryżu około 3 tysiące Algierczyków.

Dziś rozpocząć ma obrady Rada Ligi Arabskiej. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa Algieru. Agencja France Presse podaje, że Rada Ligi omówi kroki, jakie mają podjąć kraje arabskie wraz z innymi państwami azjatyckimi w związku z sytuacją wojskową w Algierze.

Mianowanie ambasadora PRL w TURCJI

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Kazimierza Dorosiana ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Tureckiej.

Nowe statki spływają na wodę

GDAŃSK (PAP)

Ostatniego dnia marca br. załoga Gdynskiej Stoczni Remontowej, wykonująca poza remontami, również budowę nowych jednostek — przekazała do eksploatacji polskiemu ratownictwu okrętowemu nowy statek ratowniczy „R-1”. Jednostka ta, pierwsza z serii 4 statków ratowniczych tego typu, zamówionych przez PRO, posiada długość około 24 m; kadłub jej zbudowany jest na wzór superkatyrybackiego. Tego typu kadłuby, jak wykazała praktyka, pomyślnie zdała egzamin nie tylko na wodach Bałtyku, lecz również na Morzu Północnym.

Równocześnie w basenie Gdynskiej Stoczni Remontowej oczekuje na wyjście w rejs próbną po Bałtyku, drugi statek ratowniczy — „R-2”.

*

Również w dniu 31 marca br. załoga Stoczni Gdańskiej przekazała rybakom przedsiębiorstwa „Dalmor” nowy supertrawler „Biebrza”.

Ze sportu

Dotka i Wojciechowski w finale szpady w Luksemburgu

LUKSEMBURG (PAP)

W trzecim dniu szermierczych mistrzostw świata juniorów w Luksemburgu (3 bm.) na planszach stanęli szpadzistów.

Spotkania rozpoczęły się w 6 grupach eliminacyjnych, z których po czterech szpadzistów zakwalifikowało się do ćwierćfinałów. W grupie trzeciej Wojciechowski zajął drugie miejsce, w grupie czwartej najlepszy był Dotka, podobnie jak w szóstej — Dziegielelewski.

W walkach ćwierćfinałowych Dotka i Wojciechowski zajęli w swoich grupach pierwsze miejsca — po 5 zwycięstw i jednej porażce Dziegielelewski był drugi — 3 zwycięstwa i 2 porażki.

Bardzo dobrą formę zademonstrowali w pierwszej grupie półfinałowej Dotka i Wojciechowski, którzy uzyskując po 5 zwycięstw i 1 porażce zakwalifikowali się do finału.

Premier Francji ostro krytykuje politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych

Wywiad Molleta dla „U. S. News and World Report“

NOWY JORK (PAP).

W wywiadzie udzielonym tygodnikowi amerykańskiemu „U. S. News and World Report“ premier francuski Guy Mollet nawołuje do zmiany polityki mocarstw zachodnich wobec szeregu kluczowych zagadnień międzynarodowych i szczególnie krytycznie omawia stanowisko USA. Oto główne punkty wywiadu według obszernych streszczeń podanych przez zachodnie agencje prasowe:

„Podstawowe zasady naszej polityki zagranicznej — oświadczył Guy Mollet — pozostają te same. Jesteśmy zdecydowani bronić wolności wszędzie, gdzie jest zagrożona i przyczynić się do tej obrony, żywiąc nadzieję, że również inni wezmą w niej udział. Próbowujemy jednak spowodować zmianę stanowiska naszych sojuszników. Chcemy, aby ta obrona była lepiej zorganizowana. Sposób w jaki organizowali ją w ostatnich latach sojusznicy nie był szczególnie fortunny...“

Tak więc — jak stwierdza premier francuski — niewątpliwie ustosunkowano się do istniejących między Zachodem a Wschodem problemów na sesyjnej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie. Odwrócono tam naturalną kolejność dyskusji nad problemami rozbrojenia, bezpieczeństwa Europy i zjednoczenia Niemiec.

„Zacznijmy od rozbrojenia“

Zgoda ZSRR na zjednoczenie Niemiec nastąpić może — zdaniem premiera francuskiego — tylko w ramach powszechnego rozbrojenia. „Trudno — mówi Mollet — liczyć na zjednoczenie Niemiec w okresie zbrojeń — i to w centrum Europy. Przeciwnie, jeżeli zaczniemy od rozwiązania problemu rozbrojenia, łatwiej się stanie problem bezpieczeństwa europejskiego, a w ramach bezpieczeństwa — łatwiej będzie doprowadzić do zjednoczenia Niemiec“.

W dalszym ciągu wywiadu Guy Mollet podkreślił, że właśnie zgłoszony ostatnio w Londynie francusko-brytyjski plan rozbrojeniowy wychodzi



Wyścig mózgów

Komisja energii atomowej Kongresu USA opracowała sprawozdanie na temat kształcenia kadr specjalistów w Stanach Zjednoczonych. Głosi ono, że „Stanom Zjednoczonym grozi śmiertelne niebezpieczeństwo znalezienia się na drugim miejscu za Związkiem Radzieckim w tak kluczowej dziedzinie współzawodnictwa, jaką jest wychowanie i przeszkolenie odpowiedniej ilości naukowców, inżynierów i techników“.

Ze sprawozdania wynika dalej, że w chwili obecnej Stany Zjednoczone posiadają 760 tysięcy inżynierów i specjalistów w dziedzinie nauk ścisłych, podczas gdy Związek Radziecki — 890 tysięcy. Wobec tego, że kraje zachodnio-europejskie posiadają około 125 tysięcy takich specjalistów, sprawozdanie stwierdza, że ZSRR kształci kadry fachowców w tak szybkim tempie, iż zagraża to nawet polaczonej przewadze, jaką mają Stany Zjednoczone wraz z krajami zachodniej Europy nad Związkiem Radzieckim.

W Związku Radzieckim co roku kończy studia 60 tysięcy inżynierów, a na przykład w Anglii — 3 tysiące. W ramach nowego planu pięcioletniego w Związku Radzieckim liczba kończących inżynierów wzrośnie o 50%.

Wyścig mózgów — w przeciwnieństwie do wyścigu zbrojeń — nie zagraża niczyjemu bezpieczeństwu.

z założenia szczególnej wagi problemu rozbrojenia. Ma on stanowić „syntezę wszystkich poprzednich propozycji“.

„Ale nasi przyjaciele amerykańscy — oświadczył Mollet — są tak sceptyczni, że mówią po prostu „nie“ za każdym razem, gdy wysuwają jakąś propozycję Rosjanie. Każde „nie“ amerykańskie pociąga za sobą ten skutek, że przegrywamy bitwę w oblężeniu światowej opinii publicznej. Ludzie powiadają sobie: „A więc to Związek Radziecki chce pokoju, podczas gdy Stany Zjednoczone nie chcą“.

„Czy mamy powtarzać wciąż ten błąd?“ — pytuje premier francuski.

O dwóch formach pracy

Mollet zwraca z kolei uwagę na fakt, że metody handlu radzieckiego i pomocy udzielanej przez ZSRR na Bliskim i Dalekim Wschodzie wywołały głębokie wrażenie w krajach zainteresowanych. Stwierdza on, że pomimo ogromnych kosztów, jakie poniosły mocarstwa zachodnie, są one nadal pletnowane jako „zacieki kolonizatorskie“.

Z zupełnie innym przyjęciem spotyka się tam Związek Radziecki i same już przyrzeczenia pomocy radzieckiej mają ogromny odzwiek w Indiach i na całym Dalekim Wschodzie.

„Dlaczego tak jest?“ — pyta premier francuski i sam odpowiada: „Dlatego, że robimy to źle. Dlatego, że nasi przyjaciele anglosascy, a zwłaszcza Amerykanie, nie znają starego przysłowia łacińskiego: „Ważniejsze jest to, jak się daje, niż to, co się daje“. Potrafili oni nawet doprowadzić do tego, że zarówno w tych krajach, jak i gdzie indziej wznosi się nienawiść do nich za każdym razem, gdy cokolwiek dają“.

Guy Mollet dodaje: „Rząd francuski pod kierownictwem socjalistycznym nie ma zamiaru zrywać sojuszu z Anglikami i Amerykanami, ale zdecydowany jest powiedzieć im: „Jeżeli będziemy postępować tak dalej — przegramy“.

Z kolei premier francuski wyraża pogląd, że na przyszłość krajom słabo rozwiniętym należy pomagać wspólnie pod egidą narodów zjednoczonych, albo też w ramach NATO, jeżeli chodzi o Bliski Wschód, lub w ramach SEATO na Dalekim Wschodzie. Pomoc ta powinna być bezinteresowna i nie łączyć się z żadnymi warunkami.

O stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a Francją

Przechodząc do sprawy stosunków między USA a Francją premier francuski mówi, że znaczna część krytycznych uwag przeciwko Stanom Zjednoczonym, jakie słyszy się dzisiaj we Francji, wypływa z faktu, że Amerykanie wiedzą o Europie nie więcej niż Europa wie o Ameryce. „Rozmawiamy nie znając się“ — podkreśla Mollet. Jego zdaniem, winą spada tu m. in. na prasę obu krajów. Następnie Guy Mollet uskarża się na istniejącą w Ameryce tendencję do „uproszczonego potępienia kolonializmu“. Rozgorycza to bardzo Francuzów, „ponieważ wiedza, że to, co się opowiada o kolonializmie francuskim nie jest prawdą“.

Mollet zwraca także uwagę na niewłaściwą postawę niektórych urzędników amerykańskich.

Co słysząc u moskiewskich czworaczków?

MOSKWA (PAP) Wiera, Nadieżda, Liubow i Róża — takie imiona otrzymały czworaczki moskiewskie, które powiła niedawno W. Z. Bosowa, ekspedientka Centralnego Domu Towarowego (Gum). Dziewczyny znajdują się pod troskliwą opieką lekarzy. Rodzina Bosowych przeprowadzi się wkrótce do nowego, obszernego mieszkania.

„Mówię często moim przyjaciółom amerykańskim, których bardzo lubię: macie meżów stanu godnych swej roli... Czasami jednak zdarzają się podkomendanci dywizji wysyłanych do Francji, czy do Algieru, którzy zachowują się tak, jak gdyby byli u siebie. Ci ludzie wyrządzają szkodę Ameryce. Dają oni pouczenia całemu światu. A jest to rzecz, której ludzie nie bardzo lubią, zwłaszcza w takim starym kraju jak nasz, który jest absolutnie przekonany, iż dał światu wiecznotrwałą wartość. Być może nieco przesadzamy, ale w każdym razie nie lubimy pouczeń. A zapewniam was, że kaznodziejski ton waszych ludzi jest czymś niesłychanym i może wyrządzić bardzo wiele zła“.

Sprawa Algeru

Wspominając o problemie Algeru, Mollet oświadczył m. in.: „Główna odpowiedzialność spada na Francję, ale nie na Francję dzisiejszą, lecz na Francję sprzed stu lat... Gdyby nasi sojusznicy mieli się tym zadowolić, mogliby powiedzieć nam: „Niechaj więc Francja sama daje sobie radę“. Ale Francja sama nie da sobie rady, a konsekwencje takiej sytuacji przekroczą jej granice. Bardzo to uprzejmie z waszej strony, gdy pytacie nas, czy jesteśmy wierni sojuszu atlantyckiemu, na co mamy odpowiedzieć „tak“. Ja jednak mam prawo zapytać: „A czy wy jesteście zawsze wierni paktowi atlantyckiemu?“

Kończąc tę część wywiadu Guy Mollet wspomina, że Ameryka mogłaby udzielić Francji różnego rodzaju pomocy, która przyczyniłaby się do rozwiązania problemu algerskiego. Podkreśla on wreszcie, że w Algerze „niezbędne są środki wojskowe dla przywrócenia porządku, ale środki te nie wystarczają, gdyż „rozkowania w sprawie przyszłości Algeru można będzie przeprowadzić jedynie z wybranymi swobodnie przedstawicielami całego narodu algerskiego“.

W Jugosławii rozpoczęła się wiosenna sesja Rady Unii Międzyparlamentarnej

BELGRAD (PAP).

Rozpoczęła się w Dubrowniku (Jugosławia) wiosenna sesja Rady Unii Międzyparlamentarnej.

W sesji tej biorą udział przedstawiciele grup parla-

Jeszcze jeden spiszek w ARGENTYNIE

NOWY JORK (PAP)

Jak podają z Buenos Aires — policja argentyńska wykryła nowy spiszek przeciwko obecnemu rządowi w miejscowości Villaguay, położonej o 300 km od stolicy Argentyny. Aresztowano wiele osób.

Prasa argentyńska podaje, że spiskowcy z Villaguay byli w kontakcie ze spiskowcami z prowincji Mendoza, gdzie w tych dniach wykryto także tajną organizację wymierzoną przeciwko obecnemu rządowi.

Projekt uregulowania międzyplanetarnego ruchu komunikacyjnego

NOWY JORK (PAP)

Międzynarodowa organizacja lotnictwa cywilnego wystąpiła z projektem prawnego uregulowania ruchu komunikacyjnego w przestrzeniach pozaatmosferycznych. Projekt ten będzie rozważany na konferencji tej organizacji, która odbędzie się w Caracas w czerwcu br.

Twórcy projektu wychodzą z założenia, że prawa suwerenności przestrzeni powietrznej nie mogą się odnosić do podróży międzyplanetarnych, wobec czego uważają, że nadszedł już czas prawnego uregulowania ruchu komunikacyjnego przyszłych astronautów.



SPRZED 20 TYSIĘCY LAT PARYŻ. Jak donosi z Kulemborga (Holandia) korespondent agencji France Presse, w czasie robót ziemnych znaleziono tam kiel mamuta. Kiel przekazano uniwersytetowi w Utrechcie, gdzie został dokładnie zbadany. Okazało się, że jest to kiel ogromnego mamuta sprzed 20 000 lat.

CYPRZYJCZYCY NIE PODDAJĄ SIĘ

LONDYN. Wczoraj wieczorem w różnych miejscach Cypru wybuchły 4 bomby. Dwie z nich rzucone zostały pod pojazdy brytyjskiego patrolu wojskowego w Famagustę. Jedna bomba wybuchła w sądzie w miejscowości Paphos w zachodniej części wyspy. Czwartą bombą umieszczoną została przed domem należącym do Anglików w Nikozji.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AFRYCE POŁNOECNEJ

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że dziś o godzinie 7.30 rano w Orléansville (Afryka Północna) zanotowano trzęsienie ziemi. Trwało ono kilka sekund.

WARIATKA PODPALIŁA BIAŁY DOM?

NOWY JORK. Wczoraj w Białym Domu w Waszyngtonie wykryto pięć małych pożarów. Przypuszcza się, że wywołała je 53-letnia kobieta, która zwiedzała Białą Dom. Prawdopodobnie kobieta ta była chora umysłowo.

Z POBYTU PREMIERA SZWECJI W MOSKWIE



Malenkow w Anglii

Realizacja polityki pokojowejgo współistnienia wymaga aktywności. Ludzie muszą się ze sobą spotykać, rozmawiać, dyskutować. Wymiana oświadczeń i myśli rodzi piękne owoce nie tylko zresztą w polityce. Spotkania przedstawicieli rządów mają szczególną doniosłość i sprzyjają lepszemu zrozumieniu dążeń, wzajemnemu zbliżeniu i współpracy. Pozwalają głębiej wnikać w pobudki działania. A to jest niezwykle cenne dla kształtowania się polityki światowej, zgodnie z dążeniami ludzi na całym świecie.

Polityka realizowana przez rząd radziecki odznacza się od pewnego czasu szczególną aktywnością. Moskwa jest od wielu miesięcy celem podróży polityków, działaczy i oficjalnych przedstawicieli rządów krajów kapitalistycznych. Po wizycie duńskiego premiera Hansena i b. prezydenta Francji, Auriola, przybył do Moskwy premier szwedzki Erlander, niedawno gościł w ZSRR premier norweski Gerhardsen. W połowie maja oczekiwaną jest oficjalna wizyta francuskiej delegacji rządowej.

Przedstawiciele rządu radzieckiego wyjeżdżają obecnie z oficjalnymi wizytami częściej niż w przeszłości. Po podróży do Indii, Burmy i Afganistanu, Bułgania i Chruszczowa wybierają się z wizytą do Londynu. Mikołaj odwiedza stolicę krajów azjatyckich, Malenkow na czele delegacji energetyków radzieckich bawi w Wielkiej Brytanii.

Przebieg jego wizyty odpowiada nowemu stylowi zaniczowania przez dyplomację radziecką. Można by ją nazwać dyplomacją

szczerości i bezpośredniości. Malenkow chętnie porzuca sztywne formy protokołu. Rozmawia z załogami pokazujących mu fabryk, rozmawia z mieszkańcami zwiedzanych miast, śpiewa szcokkie piosenki, w Fleetwood zioży wizję w domu państwa Snellings, miejsce w rodzinie robotniczej, bawił się z dziećmi na plaży w Blackpool. Malenkow jest „nadzwyczajny, zręczny, czarujący, bardzo bezpośredni, bystry i chętny do zadawania pytań“ — scharakteryzował go jeden z przywódców Labour Party — Crossman.

Rozmowa z Edenem, liczne konferencje z ministrami, przemówienie w Izbie Gmin i oficjalne przyjęcia przepłatane są zwiedzaniem obiektów przemysłowych, a wśród nich ośrodka badań atomowych w Harwell. Malenkow żywo interesuje się problemami technicznymi i zdradza przy tym dużą znajomość tych zagadnień. Prasa brytyjska, która początkowo traktowała przybycie Malenkowa na czele delegacji energetyków jako krok wyłącznie politycznej natury, podkreślała to z całym naciskiem. Podczas przeprowadzanych rozmów i wizytacji angielskich elektrowni wysłała jawo pewne szczegóły świadczące o przeświadczeniu techniki angielskiej przez radziecką. W związku z tym pisał pro-labourystowski tygodnik „People“:

„Niechże wreszcie zgraia półgłówków, która jest przeciwna w życiu przywódców radzieckich w Anglii, przerwie swą bezsensowną gadaninę. Niechże ludzie ci zdadzą sobie wreszcie sprawę, że wizyta Malenkowa — która poprzedza wizytę Bułgania i Chruszczowa — nauczyła nas wielu rzeczy. Położyła ona kres bredniom, że Rosjanie są ludźmi niecywilizowanymi, którym daleko do naszych i do amerykańskich osiągnięć technicznych... Twierdzono na przykład z uporem, że wiadomości o zdobyciach Związku Radzieckiego w dziedzinie lotnictwa są „bajkami dla dzieci“, ale przed kilku dniami wyładował w Londynie radziecki odrzutowiec pasażerski „TU-104“, który jest niewątpliwie jednym z najwspanialszych samolotów tego rodzaju i a świecie“.

Wizyta Malenkowa wywołała szczególne ożywienie w kołach brytyjskiego przemysłu elektrycznego. Przemysłowi temu zależy przede wszystkim na znalezieniu rynków zbytu dla artykułów takich jak turbogeneratory i transformatory. Nawiazanie szerszej niż dotychczas współpracy anglo-radzieckiej otwiera przed nim ciekawe perspektywy. Toteż z zainteresowaniem słuchano oświadczeń Malenkowa, że między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią „zacieśnia się więzy wzajemnych interesów“.

Duże wrażenie zrobiło przemówienie Malenkowa w Izbie Gmin, w którym oświadczył on, że „w r. 1960 Związek Radziecki będzie występować jedynie Stanom Zjednoczonym w produkcji elektryczności i przesćnie wszystkie inne kraje“. Wizyta Malenkowa poprzedza oczekiwane w drugiej połowie kwietnia br. przybycie do Wielkiej Brytanii oficjalnej radzieckiej delegacji rządowej z premierem Bułganinem i członkiem Rady Najwyższej ZSRR, Chruszczowem, na czele. Rozmowy, jakie będą w związku z tym przeprowadzane, poruszyć mają węzłowe problemy polityki międzynarodowej. Prasa zachodnia nazywa już dziś londyńską wizytę „małą Genewą“. W kołach zbliżonych do rządu brytyjskiego oczekuje się, że bezpośrednie rozmowy radziecko-brytyjskie mogą okazać się ważniejsze niż rozmowy między „Wielką Czwórką“ w lipcu 1955 r. w Genewie.

Podczas debaty w Izbie Lordów, odbytej ostatnio na temat polityki międzynarodowej, sekretarz stanu w Foreign Office, lord Reading, stwierdził, że „wizyta Bułganina i Chruszczowa jest wynikiem poglądu, iż kontakt z przywódcami radzieckimi jest pożądanym i potrzebnym. Zostanie on podjęty nie mimo różnic, lecz właśnie z powodu istnienia rozbieżności (między ZSRR a Wielką Brytanią) i w nadziei, że niektóre trudności mogą być usunięte“.

Rokowania stały się obecnie dominującą metodą w polityce międzynarodowej.

Tadeusz ROJEK

Wyniki pierwszego dnia losowania obligacji NPRSP

Większe premie wylosowane w dniu 3 kwietnia 1956 r. (tabela nieurzędowa)

Zł 5.000 — nr 239625, zł 1.000 nr 221391 296667 64865 670679.
Zł 500 nr nr 30887 30889 30890 85221 85227 98000 184150 193232 259622 283518 312314 365644 424041 470697 541417 597525 605692 606253 626582 630050 631558 651933 651938 733169 822223 822228 857505 907531 907839 934416 907685.

Ponadto wylosowano 54 premie po zł 250 — oraz 630 premii po zł 150.

Oko w oko z gorzką prawdą

Jak obuchem w głowę walczyli się na ludzi fakty ujawnione w trakcie XX Zjazdu. Postawiono nas oko w oko z gorzką prawdą o Stalinie. Pokazano nam działacza o potężnej indywidualności — który i podał naprzód rewolucję, i podkopywał jej fundamenty.

Przeżywamy wszyscy głęboki wstrząs. Szarpnięcie nam najsprzeczniejsze uczucia. Jakiego upokorzenie, poniżenie, głęboki niesmak wobec siebie i innych: czy nie można było oszczędzić pamięci człowieka, który bronił się już nie może? I jakis podświadomy niepokój: jak się teraz będzie żyć bez pomocy utartych formułek, które „wszystko” pozornie „dobrze” wyjaśniały? I jednocześnie ulga, że wreszcie prawda.

I swoją część winy. Ukazał się nam bowiem obraz nie tylko tego, że niesłusznie w jakimś religijnym, nie-marksistowskim zapędzie wynieśliśmy na wysokie piedestały posąg wyrzeźbiony na miarę naszych życzeń i marzeń, a nie faktów. Ukazały się nam zarazem wielka ostrość skutki, jakie ten kult jednostki przyniósł w nas samych; i w sposób dotkliwy, bolesny, ale zarazem uzdrawiający — ukazała się nam konieczność samodzielności, po nowemu, patrzenia i myślenia.

✱

Jakie zmiany — już teraz uchwytne — przynosi ten wstrząs w naszej postawie wobec życia?

Wydawało nam się do niedawna, że najpotrzebniejszą i najbardziej przydatną w okresie budowania socjalizmu cnotą wśród ludzi jest — zamiast świadomego — ślepe posłuszeństwo i karność wobec zwierzchników. Wkładaliśmy niestęchanie wiele wysiłku, by sprawnej działała ciężka, toporna machina hierarchii „nieomylnych”, by niosła sprawnie ze szczybla na szczybel, aż „w masę”, rozkazy i prawdy tam gdzie „w górę” ustalone i nie podlegające dyskusji.

Wydawało nam się, że najlepszym budownictwem socjalizmu jest człowiek, który najmniej kłopotu sprawia swoim zwierzchnikom, robi swoje od kropki do kropki, ufnie zakładając, że inni, ci „z góry”, mądrzejsi, myślą za niego, a on musi tylko dobrze robić „swo-

je”. Dziś widzimy, że takim postawieniem sprawy stworzyliśmy nie tylko wszelkie warunki dla rozkwitu kacykocstwa, lizusostwa i dla swobodnej działalności wszelkiej kategorii rentierów rewolucji. Dziś dostrzegamy także, iż postawa: robić swoje dobrze, na resztę się nie oglądać — to swoista odmiana postawy „a — bo to moje”, przynoszącej nam niezmiernie wielkie szkody.

W dość swisty sposób interetowaliśmy do niedawna samo pojęcie ideowości. Jeszcze lat temu kilka wydawało nam się, że monopol na wątpliwości i rozterki ma malkontent, jeśli nie wróg. Bardziej ideowym, bardziej przywiązany do socjalizmu według ówczesnych kryteriów był człowiek, który potrafił „więcej znieść”, człowiek cierpliwy, który z pseudoradosnym uśmiechem i obłudną miną udaje, że nie na barkach nie dźwiga. Nie taka ofiarność nam była i jest potrzebna. Entuzjazm mierzyliśmy umiejętnością niedostrzegania braków, nawet tych braków możliwych do przezwyciężenia. Obojętność na troski i cierpienia ludzkie nazywaliśmy rewolucyjną twar dością. Tak potrzebną czujność w obronie i interesie sprawy zamieniliśmy na plotkarsko i wścibską cenzurę nie wobec czynów, ale wobec słów, troszcząc się nie o prawdę, ale o to — czy przylegają one ściśle do sztywnych schematów i dogmatów. Broniliśmy się jak od zaraży od „pomniejszania naszych osiągnięć”. W rezultacie, jakże często dopuszczaliśmy do tego, że malkontent dys-

kontował to, czego staraliśmy się nie widzieć.

Dziś wiemy już, że dobra kłótnia — w obrębie zasad naszego ludowego demokratyzmu — jest lepsza od złej, fałszywej zgody. Dziś wiemy, już nie tylko z teorii, ale i z gorzkiej praktyki, że miarą ideowości jest właśnie twórczy niepokój, dążność do nieustannego ulepszenia naszego życia, a nie ślepy, bezkrytyczny entuzjazm. Dziś wiemy, że potrzeba nam dyscypliny, ale innej niż dawna — bardziej świadomej, bardziej krytycznej, opartej o samodzielne przemyślenia. Dziś widzimy to ostrzej niż kiedykolwiek, że komunistą jest działacz — uparcie zmieniający świat, a nie biurokrata nastawiony na „oddolną interpretację ogólnych decyzji”, skrupulatny komentator „ideologicznych” okólników.

Powtarzamy sobie wszyscy te gorzkie prawdy po wielokroć, w nie kończących się dyskusjach.

Co nam da to „babranie się” w przeszłości? Czy odprawiamy jakąś marksistowską spowiedź na katolicki wzór, z wiarą, że ona automatycznie oczyści nas z grzechów?

✱

Potrzebny był nam wstrząs. Potrzebny chyba nie tylko dla czczej, platonicznej satysfakcji moralnej, lecz przede wszystkim po to, by odebrać na przyszłość wszelkie szanse jakiegokolwiek nowemu Berli. Teraz będziemy czujniejsi.

Potrzebny był wstrząs po to, by ludzie zaczęli mówić do siebie, pełnym głosem.

Coraz lepiej rozumiemy — do czego to prowadzi, gdy naród pozwala jednostce wyręczać siebie w sprawowaniu władzy.

Potrzebny był nam szok, uderzenie obuchem w głowę po to, byśmy zaczęli się wyzwalać od starych, głęboko zakorzenionych przyzwyczajęń i szablono- nów myślowych, starych norm postępowania.

Dziś przeżywamy głęboką rozterkę i ból. Ale przecież dzięki temu, że odkładamy to, co było zafałszowane — od-

zyskujemy pewność, że teraz dopiero nastąpi renesans leninizmu; odzyskujemy zaufanie — nie z dekretu, lecz z przekonania — do partii i pewność, że teraz dopiero nastąpi prawdziwie konsekwentne i pełne ludowiadztwo.

T. JĘDRZEJEWSKI



Mutsu — japoński pies i małpka Mon-crane, rodem z Tajwanu, żyją w najlepszej komitewie... Fot. — CAF

Z Narady Architektów

Po gorących słowach oczekujemy czynów

Takiej narady nie było u nas dawno. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że nie było w ogóle. Dlaczego? Co tak różni trzynastą Ogólnopolską Radę Architektów polskich od wszelkich innych tego rodzaju rad?

Po pierwsze — ogromna pasja, z jaką wypowiadali się jej uczestnicy.

Po drugie — wielki ładunek szczerości, atmosfera prawdy, która panowała na naradzie od pierwszego do ostatniego dnia jej trwania.

Po trzecie — rzeczowość dyskusji, operowanie konkretnymi faktami i nazwiskami; gruntowna analiza architektury ostatnich lat i wyłączenie odpowiednich wniosków na najbliższą przyszłość.

Te trzy cechy narady architektów — jednej z licznych, poprzedzających wielką radę budownictwa — określiły wagę i znaczenie obrad twórców projektów naszych osiedli i miast.

Po XX Zjeździe KPZR inaczej być nie mogło. A i przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone na początku obrad, przemówienie jasne, proste, żywe, bezpośrednie, zachęcające do szczerości i ostrości — przyczyniło się w ogromnym stopniu do charakteru całej narady.

Mówiło wielu, bardzo wielu uczestników tego sejmiku polskich architektów — zarówno przedstawicieli starego, doświadzonego pokolenia, jak i zupełnie młodzi — wychowankowie uczelni Polskiej Ludowej. Inż. inż. Dobrowolski, Szmidt, Ciborowski, Gutt, Reściszewski, Czerny, Kołacz, Platecki, Lendzion — ci ludzie nadali ton dyskusji.

„Powstały grupki ludzi, którzy stworzyli sobie monopol decydowania o tym, co jest słuszne w architekturze, a co nie... W rezultacie otrzymaliśmy taką architekturę, jaką mamy” (inż. Rościszewski). „Ludzie ci stwarzali dogmaty i recepty, od których nie wolno było odstąpić” (inż. Kołacz). „W szeregu wypadków dyskusje nasze cechowało mówienie półprawdy” (inż. Ciborowski). „Powinna w naszym budownictwie zapanować na powrót zasada, że najtańszym sposobem budowania jest budowanie jak najsolidniejsze i jak najtrwalsze. Trzeba zerwać ze złym pojęciem i wypaczonym współzawodnictwem, ile pojęciem akordem, fałszywie pojętą racjonalizacją” (inż. Melchinkiewicz).

Głównym stwierdzeniem Narady, stwierdzeniem ważkim, jest fakt, że kierunek urbanistyki i architektury w minionych 6 latach był fałszywy. Przyczyną tego stało się m. in. odgórną, administracyjną kierowanie twórczością architektów, bezkrytyczne naśladowanie wzorów złych oraz niewłaściwe założenia teoretyczne.

Z tego architektki wysuwają postulat, a raczej — żądanie swobody twórczości, żądanie osobistej odpowiedzialności architekta za stworzone przez niego dzieło. Ta myśl, ta teza dominowała w toku całej narady, stała się nićą przewodnią całej obrady.

Architekci ostro podkreślili dotychczasowe popaplanie błędów. A więc — zaniechanie budownictwa na wsi, niedostateczny rozwój budownictwa w miastach i osiedlach, zaprzeczanie dużych wartości w zamierzających nie aktywizowanych miasteczkach, wadliwe rozmieszczenie szeregu obiektów, nie mówiąc już o ich stylu architektonicznym, bufonadzie i przesadzie; dalej — zahamowanie rozwoju produkcji nowoczesnych materiałów budowlanych. Dla usunięcia tych błędów architektki domagają się decentralizacji decyzji, stworzenia warunków dla rozwinięcia inicjatywy własnej w terenie, domagają się przywrócenia zaufania do twórcy projektów.

Oczywiście — wszystko to nie wy-czerpuje zagadnienia. Zwrócono na naradzie uwagę na problem podniesienia roli planowania przestrzennego do rangi planowania gospodarczego. Oba te rodzaje planowania muszą więc o tyle wyprzedzać rozpoczęcie danej inwestycji, aby zapewnić właściwy czas do stworzenia, wnikiwego przygotowania dobrego projektu architektoniczno-budowlanego.

I jeszcze jedno niezmiernie ważne zagadnienie w tej dziedzinie: wzmocnienie terenowych władz architektoniczno — budowlanych przy radach narodowych, ściśle związane z drugim. Jest to niezbędne, jeżeli chcemy, by praca architektów w terenie służyła temu terenowi, zaspokajała jego potrzeby.

Jak wynika z narady, architektki polscy bynajmniej nie chcą się trzymać starych metod budownictwa — wprost przeciwnie: z mocą postanowili oni problem jego u-przemysłowienia.

Chcemy budować dużo, niskimi kosztami, ładnie i dobrze — panowało ogólne przekonanie. — Nie wolno nam jednak zapominać o efektywności inwestycji, o tym, że rzetelna, solidna kalkulacja powinna być jednym kryterium jej oceny.

Powiedzieć, że trzynastodniowe obrady architektów były owocne — to powiedzieć za mało. Niewątpliwie bowiem narada wytyczyła nowy kierunek działania, odrzuciła stare, fałszywe metody, potępiła winy; zażądała od centralnych instytucji, od władz terenowych zmiany stosunku do pracy architektów, do budownictwa.

Od tych instytucji więc, od władz terenowych na równi z architektami zależy, czy to, co narada zapoczątkowała — a zapoczątkowała rzeczy wielkie — rozwinię się, wielokrotnie, przyniesie tak pragnę nas wszystkich oczekiwane rezultaty.

T. TARAWSKI

I 100 tys. astronomów nie dałoby rady...

Usłany gwiazdami nocny firmament — pozornie nieruchomy, w rzeczywistości pełen jest tysięcy i milionów najrozmaitszych zjawisk zachodzących we wszechświecie: gwiazdy zmieniają swój blask, zjawiają się i znikają komety, zapalają się setki meteorów. Wszystkich tych zjawisk, z których właściwie każde może być ważne i ciekawe dla nauki, ze względu na ich ilość astronomowie nie są po prostu w stanie zauważyć. Obliczono, że aby zarejestrować przynajmniej ważniejsze, co noc musiałoby na ziemi czuć przy instrumentach 100 tys. astronomów.

W takiej sytuacji dużą pomocą dla naukowców są obserwacje i spostrzeżenia czynione przez astronomów-amatorów.

Również i w Warszawie pracuje wielu astronomów-amatorów, członków Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Są wśród nich ludzie najrozmaitszych zawodów — inżynierowie i urzędnicy, technicy i studenci. Prowadzą systematyczne obserwacje różnych zjawisk zachodzących we wszechświecie, warszawscy miłośnicy astronomii zebrali już całkiem poważny materiał o niepoślednim znaczeniu dla naukowców.

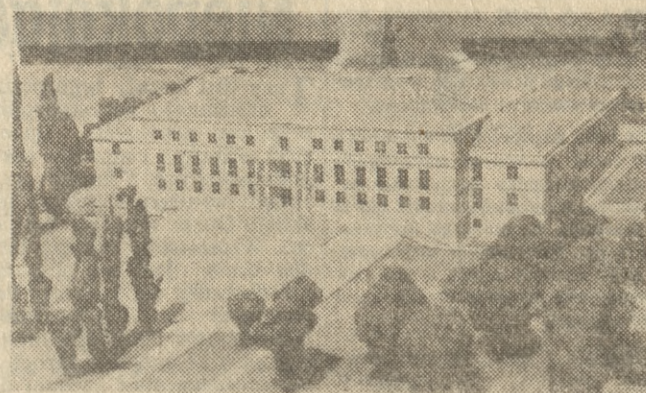
Prawie wszyscy warszawscy miłośnicy astronomii „własnym przemysłem” uzbili się w instrumenty obserwacyjne — przede wszystkim w teleskopy, które wyprodukowali w warsztatach stołecznego koła PTMA. Np. inż. Rybarski sam zbudował teleskop o średnicy 37 cm, który jest jednym z największych tego rodzaju instrumentów w Polsce.

Miłośnicy astronomii w Warszawie prowadzą przede wszystkim systematyczne obserwacje gwiazd zmiennych. Obserwacji takich przeprowadzono w ub. roku 10 tys. Wyniki tych badań, zebrane i opracowane naukowo przez warszawskiego astronoma dr. J. Gadomskiego, zostaną opublikowane w języku polskim, angielskim i francuskim w specjalnym dodatku naukowym do czasopisma „Urania”.

Jedną z grup miłośników zjawisk niebieskich prowadzi stale obserwacje tarczy słońca, inna śledzi zjawiające się na niebie komety.

Warszawski astronom-amator — inż. A. Wróblewski, wspólnie z dwoma amatorami z Czechosłowacji, z którymi utrzymuje stałą korespondencję, opracował bardzo ciekawy dla naukowców wykres zmian jasności komety „Honda”.

Inną dziedziną, w której szczególnie wiele mogą mieć do zrobienia miłośnicy astronomii, to stała obserwacja meteorów. Astronomowie amatorzy, zarówno mieszkający w Warszawie jak i w innych ośrodkach kraju, nadsyłają stale meldunki o miejscach upadku meteorów, które służą następnie naukowcom do obliczenia drogi, jaką te meteory przebiegały. Jeden z warszawskich amatorów — A. Pacholeczyk, dokonuje nawet przy pomocy specjalnego urządzenia zdjęć meteorów, przelatujących przez górne warstwy atmosfery ziemskiej.



W końcu ubiegłego miesiąca otwarto w Warszawie w salach Pałacu Kultury i Nauki Wystawę Architektury zorganizowaną przez Zarząd Główny SARP.

Na zdjęciu: makieta Szkoły Pielęgniarek w Kaliszu. Projekt architektów Zenona Buczkowskiego i Bohdana Garlińskiego.

CAF — fot. Baranowski

Leży przede mną list czytelnika. Obywatel podpisujący się „Zainteresowany” narzeka na duże ostatnio kolejki przed sklepami masarskimi i nabiałowymi, zapytuje kiedy wreszcie (rozumieć nie niecierpliwość) skończy się okresowe niedobory produktów rolnych, a przy końcu listu pisze: „Dlaczego wobec tego w uchwale V Plenum o rozwoju rolnictwa w latach 1956—60 przewiduje się dla spółdzielni produkcyjnych poważne ulgi? Moim zdaniem spowodować to może dalsze trudności w zaopatrzeniu. Spółdzielni powstaje bowiem coraz więcej, no i naturalnym biegiem rzeczy coraz więcej będzie chłopów korzystających z przywilejów. Czy to jest w porządku?”

„Zainteresowany” poruszył w swoim liście jeden z bardzo istotnych problemów V Plenum KC partii. Myślę, że najogólniej wątpliwości naszego czytelnika sformułować można w pytaniu: dlaczego spółdzielnie produkcyjne mają być uprzywilejowane?

JAKIE TO ULGI?

Nie zawiadzi przypomnieć sobie, choćby ogólnie, o jakich ulgach mówi uchwała V Plenum. A więc obniża się spółdzielniom wysokość wymiaru obowiązkowych dostaw ziół, wprowadza się niższe stawki opłat za usługi POM. To jest jedna grupa ulg, które dotyczą wszystkich spółdzielni.

O drugiej grupie mówi ta część uchwały, która przewiduje zwalnianie na 2 lata z obowiązkowych dostaw ziół — gruntów przekazanych spółdzielniom produkcyjnym do za-gospodarowania i obciążenie ich w następnych 3 latach jedynie do wysokości 50 proc. normy przypadającej dla danej spółdzielni. Do tego typu ułatwień dla spółdzielni już istniejących należy także uruchomienie specjalnych kredytów ubezpieczeniowych celem zapewne-

nia odpowiedniej wysokości dniówki obrachunkowej.

Z tego ostatniego kredytu korzystać też mogą w pierwszym roku swego istnienia nowoorganizowane spółdzielnie. Dla nich to uchwala stwarza szczególne dogodne warunki: zwalnia je przez pierwsze 2 lata istnienia z obowiązkowych dostaw mleka, a od trzeciego roku ustala ich wysokość na poziomie 30 proc. normy powiatowej dla gospodarstw indywidualnych.

CZEMU SŁUŻĄ?

Czy są to poważne ulgi? Nie-wątpliwie tak. Czy osłabiają

Dlaczego uprzywilejowane?

one towarowość naszego rolnictwa, jego zdolności produkcyjne? W żadnym wypadku! Przeciwnie, sprzyjają wzrostowi możliwości produkcyjnych rolnictwa.

Wygląda to trochę na paradoks: poważne ulgi, które zwiększają produktywność gospodarstw! A jednak tak jest. W zrozumieniu tego pomoże nam odpowiedź na pytanie: czemu służą wprowadzane ulgi?

Oczywiście, (to się od razu rzuca w oczy), zastosowanie ulg znacznie polepszy materialną sytuację każdego spółdzielcy i każdego chłopskiego gospodarstwa zespółowego. Wyłącznie takie widzenie problemu byłoby jednak wypaczaniem rzeczywistego obrazu. Przywileje stosowane wobec spółdzielni mają jednocześnie charakter bodźców, służących wszechstronnemu rozwojowi gospodarstw. Dochód spółdzielców będzie wzrastał w oparciu o rosnącą produkcję zespółową.

Bo pomyślimy: ulgi, o któ-

rych mówimy, wsparte zostają potężnym zwiększeniem mechanizacji. Za lat pięć jeden traktor przypadać będzie na 150 ha ziemi ornej, a jeden kombajn na około 650 ha ziemi obsianej zbożami. Wydatki na inwestycje rolne będą dwa i pół raza wyższe niż w ostatnim sześciolciu.

Czy więc można mówić, że jakakolwiek ze stosowanych ulg jest przysłowiowym „darowanym koniem”, że jest „dobroczynnym” litowaniem się nad spółdzielni? Po stokroć nie! Powiedźmy wyraźnie: żadna z ulg, żaden z bodźców nie będzie działał korzystnie dla spół-

dzielców i spółdzielni (nawet w sensie ułatwienia wzrostu dochodowości), jeśli nie będzie po party pracą i wynikami i produkcyjnymi. A to prowadzi w każdym wypadku do wzrostu produkcji i towarowości rolnictwa.

POUCZAJĄCY PRZYKŁAD

Można, oczywiście, zapytać (a czyni to „Zainteresowany”), dlaczego uprzywilejowane są spółdzielnie, a nie rolnicy indywidualni? Dla uniknięcia jakichkolwiek niedomówień, powiedzcie od razu należy, że państwo popiera i popierać nadal będzie wszelkie działania chłopów w kierunku wzrostu produkcji gospodarstw indywidualnych. Służą temu m. in. pozostawienie globalnej wysokości obowiązkowych dostaw na niezmiennym poziomie przy jednoczesnym rozszerzeniu pomocy kredytowej i poważnym zwiększeniu pomocy maszynowej.

Doświadczenie dowodzi, że tak jak w przemyśle technika i mechanizacja nie mogłyby się

nigdy rozwinąć i osiągnąć wysokiego poziomu w małych warsztatach rzemieślniczych, tak też nie można myśleć o większym postępie technicznym w drobnych gospodarstwach chłopskich. Oto, dla przykładu, weźmy choćby ubiegłoroczne wyniki, osiągnięte przez nasze spółdzielnie produkcyjne.

Okazuje się, że 6 procent rodzin chłopskich, gospodarujących w spółdzielniach na 10 procentach ogólnego arealu ziemi chłopskiej dało w roku ubiegłym państwu 15 proc. całej ilości zakupionego zboża. (Bez PGR-ów). Wynika z tego, że z każdego ha ziemi spółdzielczy państwo zakupiło półtora raza więcej zboża niż z ha ziemi, będącej we władaniu gospodarzy indywidualnych. Pouczający ten przykład wskazuje jednocześnie, że gospodarka zespółowa szybko przekracza granicę wydajności ziemi w porównaniu z ziemią podzieloną na małe obszary. Nie trzeba podkreślać, że uprzywilejowanie spółdzielni znacznie ułatwi i przyspieszy przekroczenie tej granicy w każdej spółdzielni. Da nam możliwość otrzymania znacznie więcej produktów rolnych z każdego ha ziemi. Im prędzej większość chłopów wybierze drogę spółdzielczości produkcyjnej, tym lepiej dla nich i dla nas wszystkich.

(Tad.)

P.S.: Niestety, nie potrafię (mimo, że sam jestem ciekaw) odpowiedzieć „Zainteresowanemu”, kiedy definitywnie skńczą się kolejki po mięso. Po-wiem jedynie, że do roku 1960 produkcja zwierzęca wzrosnąć ma o 29 proc. Przewiduje się też, że spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych wzrośnie w tym czasie na jednego mieszkańca o 7 kg rocznie.

Tak, produkcja ciągle jest jeszcze „goni” zapotrzebowanie. (T.)

STRACH — ZŁY DORADCA

Chłopski syn, Stanisław Falkiewicz, w roku 1949 zdezerterował z wojska. Przez 6 lat ukrywał się w stodole, w sianie, w jamie — zimną i latem. „Żyłem jak na pustyni...” — pisze w liście do redakcji „Gromady”.

„Dlaczego Stanisław Falkiewicz, chłopski syn, zdezerterował z Ludowego Wojska? — pyta „Żołnierz Wolności”.

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, autor artykułu pojechał do wioski Steklinek, pod Toruniem, gdzie mieszka rodzina Falkiewiczów. A oto fragmenty relacji wystawcy „Żołnierza Wolności”.

„...Powołano go jesienią roku 1948. Przydzielony został do marynarki. Bał się tej służby, bał się morza, wolałby inny przydział. Szkolenie przychodziło mu z trudem. Najgorsze jednak było to, że młody rekrut od nikogo nie usłyszał dobrego, życiowego słowa. Bezpośredni przełożony stosował wobec niego jedną tylko metodę wychowawczą — kary. Zarówno zwykłe, przewidziane regulaminem, jak i takie, których regulamin nie przewiduje, poniżające, upodlające, odziedziczone z arsenału przedwojennych, sanacyjnych zupaków.

Patrząc uważnie prosto w oczy Falkiewiczowi. Nie, te oczy są szczerze, ten chłopak mówi prawdę. Siegam pamięcią do własnych wspomnień z tamtych czasów. Hm, rok 1949... Tak, zdarzały się wówczas podobne rzeczy. Pokutowały jeszcze gdzieś tam ponure tradycje „oferm kompanijnych”, haniebne po rydowej armii dziedzictwo. Czemu to właśnie Falkiewiczowi upatrzone sobie na ofiarę? On sam sądzi, że to dlatego, iż nie dostawał odeń instruktor takich podarków, jak od innych, co to często paczki z domu dostawali, a nigdy nie zapominali pocztować podoficera półlitrowką, albo jakimś smakołykiem. Taki już był zwyczaj w tym plutonie. Niedobry zwyczaj.

Falkiewicz nie częstował swego przełożonego. Może dla tego właśnie tak często i złościwie sypały się nań kary.

A może wcale nie dlatego. Może ów przełożony — starszy marynarz — po prostu sądził, że poniżając godność rekruta, pomiatając nim i poniwierając — „zmobilizuje go do szkolenia”. Może i szczerze chciał metodą „dawania w kość” pomóc Falkiewiczowi zostać dobrym żołnierzem? Pomógł mu — stać się dezertorem...

— A nie próbowaliście — pytam — stawać do raportu? Odwołać się do dowódcy plutonu, dowódcy kompanii?

Falkiewicz opuszcza głowę.

— Porucznika to my tylko na porannym apelu albo na ćwiczeniach widzieli. A starszy marynarz zapowiedział, że ze skargami to można tylko przez niego drogą służbową. Tom się bał, że już on mnie do raportu wyżej nie puści, a będzie się mścił i całkiem zamęczy.

O nieszczęsnym, ogłupiały chłopce, któryś nie umiał znaleźć drogi do swego dowódcy! O nieznanym poruczniku, któryś pozwolił oddzielić się takim murem od swoich żołnierzy! Który z was bardziej jest winien temu, co się stało?

Tak więc wiemy, dlaczego Stanisław Falkiewicz zdezerterował. Ale dlaczego się ukrywał przez 6 lat? Dlaczego przez tyle lat pędził życie za-

szczonego zwierzęcia, dlaczego nie miał odwagi zaufać współmieszkańcom wsi ludowej? Dlaczego ojciec Stanisława, stary ludowiec, nie doradził synowi słusznego wyjścia z sytuacji?

„Zaraz w pierwszych tygodniach po dezercji — pisze „Żołnierz Wolności” — zjawił się w zagrodzie Falkiewiczów funkcjonariusz milicji. Przetrasnął cały dom, ale kryjówek w stodole nie znalazł. Wtedy stary Falkiewicz zapytał ostrożnie, jaka kara grozi synowi za dezercję. Milicjant odpowiedział krótko i węzłowato — że bezwarunkowo śmierć przez rozstrzelanie. Nie wspominał, że jest to wymiar kary najsurowszy, że z pewnością nie groziłby on Stanisławowi w wypadku dobrowolnego ujawnienia. Nie wspominał o możliwości skorzystania z amnestii.

— Pod ściankę — i szlus! Jak tylko my go, s-syna w ręce dostaniemy!

Wtedy Stanisław postanowił się nie ujawniać. Urojone widmo plutonu egzekucyjnego stanęło u wrót jego stodoły, zagrządzając drogę do władzy ludowej, do legalnego świata, do prawdziwego życia. Gotów był ponieść zasłużoną karę więzienia — ale śmierci się bał. Instynkt samozachowawczy, najpotężniejszy z przyrodzonych człowiekowi odruchów, kazał mu trwać w ukryciu miesiąc za miesiącem, rok za rokiem...

Aż znów pojawił się w zagrodzie Falkiewiczów milicjny mundur. Tym razem zjechał zastępca komendanta MO z Lipna. Ten nie groził, nie przeprowadził nawet rewizji. Rozmawiał za to z ojcem Stanisława długo i serdecznie, przekonywał, że lepiej byłoby dla syna, gdyby się ujawnił.

Po tej wizycie odważył się młody Falkiewicz napisać anonimowo list do red. „Gromady”, prosząc o radę. Odpowiedź przeczytał wkrótce na łamach pisma. W kilka dni potem zdecydował się pojechać wraz z ojcem do Warszawy, aby osobiście zgłosić się w redakcji, a następnie w Prokuraturze Wojskowej.

Postępowanie karne w sprawie dezercji Stanisława Falkiewicza zostało umorzone. Odesłano go z miejsca do domu i dziś pracuje już na ojcowej gospodarce, jako wolny i pełnoprawny obywatel Ludowej Rzeczypospolitej. Za przestępstwo przeciw tej Rzeczypospolitej popełnione, za ciężkie przestępstwo dezercji — odpokutował i tak swymi straconymi sześciu latami życia, sześciu latami młodości.”

(API)

Wiosna...



Fot. — CAF

Modernizacja dróg
pilną potrzebą naszej gospodarki

W związku z dyskusją nad planem 5-letnim i szeroko potraktowanym w tym planie zagadnieniem postępu technicznego, pragnę podzielić się kilkoma moimi uwagami w tej dziedzinie. Dotyczą one odcinka specjalnie interesującego mnie, mianowicie — budownictwa drogowego.

Zagadnienie modernizacji dróg, ekonomicznych problemów budowy nawierzchni drogowych, stosowania nowych form i metod oraz nowych procesów technologicznych w budownictwie drogowym wymaga rozwiązania przez liczną grupę drogowców woj. poznańskiego, zrzeszonych w NOT. Jest to podstawowe zadanie realizacji w budownictwie drogowym postępu technicznego w nowej pięcioletce.

Przy rozwiązywaniu tego zadania warto sięgnąć do kilku przykładów, dzięki którym zdobyliśmy w dziedzinie budownictwa drogowego sporo doświadczeń. Zwłaszcza w okresie ostatnich 4 lat drogowcy woj. poznańskiego uzyskali dużo dobrych wyników. Zlikwidowano 605 km nawierzchni nieulepszonych tłuczniowych i brukowanych, zamieniając je na nawierzchnie ulepszone, bitumiczne, gładkie. W ten sposób na terenie województwa osiągnięto ogółem 30% ogólnego stanu twardych nawierzchni. Te stosunkowo wielkie osiągnięcia możliwe były do zrealizowania dzięki inicjatywie drogowców torujących drogę idei postępu technicznego, przez zbliżenie nauki do wykonawstwa oraz przekazywanie nowych form budownictwa i nowych metod pracy na stanowiska robocze.

Intensywny rozwój lepszyc bitumicznych w ostatnich latach pozwala drogowcom na eksperymentowanie tym tworzywem w kierunku budowy trwałych i gładkich nawierzchni bitumicznych. W ten sposób powstały tak zwane „zimne dywaniki bitumiczne” przy zużyciu smoły upłynnionej, róż-

Woj. Komisja Kultury
odbyła
sesję wyjazdową
w Międzychodzie

W dniu wczorajszym odbyła się w Międzychodzie pierwsza tego rodzaju wyjazdowa sesja Komisji Kultury WRN w Poznaniu. Miała ona na celu nawiązanie bezpośredniej łączności między członkami Komisji a aktywnym kulturalno-oświatowym oraz przeprowadzenie analizy pracy powiatów: międzychodzkiego, nowotomyskiego, średzkiego i kolskiego. W czasie obrad, którym przewodniczył literat Eugeniusz Pauksta, pracownicy powiatowych i gromadzkich rad narodowych, nauczyciele, klerownicy świetlic i działacze terenowi dzielili się swymi spostrzeżeniami i uwagami na temat sytuacji kulturalno-oświatowej w miastach powiatowych i na wsi.

Władze wojewódzkie reprezentowali między innymi: przedstawicielka KW PZPR — Karolewska, zast. przewodniczącego PWRN — Malinowski i kier. Wydziału Kultury — Rebelka.

Dziś rozpoczyna się w Międzychodzie dwudniowe seminarium dla aktywnych kulturalno-oświatowych z udziałem członków Wojewódzkiej Komisji Kultury. (m)

nego rodzaju smoło-betonu z miejscowego kruszywa mineralnego oraz stabilizacji nawierzchni gruntowych smołą. Pozwoliło to także naukowcom i przedstawicielom instytucji naukowo-badawczych oraz laboratoriów na realizację ich prac z zakresu budownictwa ulepszonych nawierzchni drogowych.

Niezależnie od przytoczonych osiągnięć, postęp techniczny w budownictwie drogowym woj. poznańskiego stworzył warunki dla zmniejszenia kosztów własnych, zmniejszenia zużycia materiałów i podniesienia ich jakości.

Uzyskując każdego roku znacząco obniżkę kosztów, kształtującą się w granicach od 5-7 proc. wartości globalnej produkcji, można było dodatkowo corocznie zagospodarować około 25-27 km nowych nawierzchni ulepszonych typu lekkiego, wartości około 1.080.000 zł.

A oto niektóre źródła oszczędności, pozwalające na wygospodarowanie efektywnych oszczędności:

Wszystkim dobrze znana nawierzchnia tłuczniowa wydzielająca latem dużo kurzu, wymaga odnowy średnio co 5 lat. Koszt odnowy 1 m² nawierzchni wynosi 14,30 zł. Przez utrwalenie tej nawierzchni dywanikiem bitumicznym typu lekkiego, oszczędności sięgają 8 lat. Koszt utrwalenia wynosi w stosunku do 1 m² — 12,20 zł. W skali rocznej dla województwa poznańskiego pozwala to wygospodarować 312.550 zł oszczędności.

Ta sama nawierzchnia tłuczniowa utrwalona systemem podwójnego powierzchniowego smołowania pozwala na wygospodarowanie 1,27 zł w stosunku do rocznego utrzymania 1 m² nawierzchni ulepszonej. W skali rocznej można w ten sposób uzyskać 662.940 zł efektywnych oszczędności.

Obecnie, gdy coraz częściej mówimy o wykrywaniu nowych rezerw, warto pamiętać, że w dziedzinie drogownictwa właśnie budowa nawierzchni bitumicznych typu lekkiego jest konkretnym środkiem obniżki kosztów. Obok szybkiego postępu tego typu robót, charakter ich stwarza wszelkie warunki do podnoszenia wydajności pracy i jakości wykonania oraz zastosowania metody pracy ciągłej i równomiernej. Jest to jedna z najbardziej korzystnych metod budownictwa drogowego, ponieważ przy zastosowaniu jej zbędna jest organizacja większych placów budów oraz zamykanie drogi dla ruchu kołowego podczas robót.

Proces produkcyjny wykonania nawierzchni bitumicznych wymaga posiadania odpowiednich kruszyw mineralnych, zwłaszcza deficytowych grzyw bazaltowych (frakcji 5/8). Bazywanie wyłącznie na materiałach sprowadzanych z przemyślu nie rozwiązuje zagadnienia bieżącej produkcji. Dlatego konieczne jest uniezależnienie się w zakresie dostaw tych materiałów z kamieniołomów, przez odpowiednie rozwinięcie własnej zmechanizowanej produkcji żużli sortowanych.

Na terenie woj. poznańskiego możliwości takie istnieją. W chwili obecnej Rejonowy Eksploatacji Dróg Publicznych w Chodzieży, Szamotułach, Nowym Tomysku i Ostrzeszowie przystąpiły do organizowania eksploatacji miejscowego kruszywa w sposób zmechanizowany. W skali rocznej osiągnięto w ten sposób 15.000 ton kruszywa miejscowego.

Doświadczenia w stosowaniu smoły upłynnionej wykazały możliwość uzyskania oszczędności przy wykonywaniu dywaników bitumicznych z pospółki zwirowej pochodzenia miejscowego. Dotychczas wykonywanie tego rodzaju nawierzchni drogowych wymagało użycia skomplikowanych wytwórni mas bitumicznych, instalowania maszyn z importu, przygotowania kosztownych placów budowy i zużycia znacznej ilości paliwa do podgrzewania agregatu mineralnego i smoły drogowej. Stosowanie smoły upłynnionej zagadnienie to znacznie upraszcza. Otaaczać masy bitumiczne można w zwykłych betoniarzach o pojemności 250-300 l. Zbędne jest urządzenie wielkich placów, odpada

koszt paliwa. Racjonalnie zorganizowana praca zespołu 4 betoniarów może przynieść w konsekwencji 1,65 zł oszczędności na 1 m² wykonanej nawierzchni dobrej jakości. W ten sposób w skali województwa uzyskanie można rocznie 112.200 zł oszczędności.

W planie 5-letnim przewiduje się ponadto zastosowanie poszerzenia nawierzchni drogowych oraz dokonanie podbudowy dróg za pomocą wiązania gruntów cementem. Za stosowanie tego rodzaju podbudowy pozwoli na zaoszczędzenie rocznie przeszło 410 tys. złotych.

Do zagadnień postępu technicznego w zakresie budownictwa drogowego w Pięcioletce należy również zaliczyć estetyczność dróg. Stąd też troska o czysty i estetyczny wygląd sieci drogowych z architektonicznie rozwiązanymi zieleniami, grupowym zadrzewieniem i technicznie rozwiązanymi znakami drogowymi, powinna znaleźć wyraz w planach.

Postęp techniczny, jakoś, wydajność, koszty własne — to pojęcia o kształtowaniu których decyduje człowiek. Dlatego jest sprawą bardzo ważną, by kierunki te podjęte w dyskusji dotarły do świadomości wszystkich drogowców. Wkraczamy bowiem w realizację nowych zagadnień, których bez postępu technicznego w szerszym zakresie nie będziemy mogli zrealizować.

Inż. Jan Kiepersza
Przew. Zarz. Oddz.
SNTT Komunikacji

Niepokojące 3 procent

Trzy dni trwały tegoroczne eliminacje artystycznych zespołów szkolnych. Razem 4250 uczennic i uczniów szkół podstawowych i liceów przesunęło się przez scenę poznańskiego Domu Kultury Żołnierza. Widzieliśmy zespoły bardzo duże, jak na przykład 135-osobowy chór Szkoły Podstawowej nr 42 z Poznania, 125-osobowy chór Liceum Ogólnokształcącego z Jarocina, 105-osobowy chór Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli z Ostrowa — i małe, jak 4-osobowy zespół wokalny ze średzkiego liceum ogólnokształcącego.

Charakterystyczny był bardzo mały udział wiejskich zespołów szkolnych, bo na 80 zespołów i 24 indywidualnych recytatorów wystąpiły tylko 4 zespoły ze wsi i 3 deklamatorów. Wynosi to zaledwie 3% ogólnej liczby młodzieży, która mogła z sobą współzawodniczyć w szrankach wojewódzkich. Niewielu reprezentantów miały tu także małe miasteczka: 6 zespołów ze szkół podstawowych i 2 — z liceów.

Jak z tego wynika, poziom wiejskich chórów, zespołów deklamatorskich, inscenizacyjnych, instrumentalnych na eliminacjach powiatowych okazał się za niski.

Jakie są przyczyny tego stanu? Miasta dysponują większą ilością kadr nauczycielskich, wśród których zawsze znajdzie się ktoś z zamiłowaniem artystycznym. Nauczyciel na wsi musi się najczęściej „rozmiękać” na drobne, nie może skupić swoich sił jedynie na sprawach kultury, nie każdy też ma zdolności muzyczne i deklamatorskie. Nowe zaś młode siły, opuszczające licea pedagogiczne, pod względem artystycznym mają słabe przygotowanie, większość z nich stara się wszelkimi siłami dostać zatrudnienie w mieście. Polityka kadrowa w wydziałach oświaty idzie najczęściej w nieodpowiednim kierunku, mianowicie najlepszych nauczycieli kieruje się do miast, na wsi mniej zdolnych i przygotowanych. A więc wymaga przecież szczególnie doświadczenia i przygotowania. Przykładów znajdziemy bardzo dużo prawie w każdym powiecie. To zjawisko szczególnie daje się we znaki w powiecie tureckim.

Pamiętać należy, że praca kulturalna — artystyczna w szkole przygotowuje młodzież do pracy świetlicowej, ugruntuje zamiłowanie do piękna, pogłębi znajomość kultury narodowej, szerzy miłość ojczyzny.

Chodzi przede wszystkim

Nowy numer
Zeszytów
Teoretyczno — Politycznych

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się nowy numer „Zeszytów Teoretyczno — Politycznych” 3(22) marzec 1956 r.

Treść:
Wielimy w życie uchwały XX Zjazdu KPZR. S. SUTOCKI — Cechy leninowskiego stylu.

W. LIPPMANN — Znamienny błąd; J. LIPPMANN — Współistnienie; J. I. S. ALSOPOWIE — Związek Radziecki wierzy we własne siły; C. Mc ALLISTER, B. RUSSEL, LORD BEVERIDGE — O współistnieniu.

P. TOGLIATTI — Jak opracowaliśmy włoską drogę do socjalizmu; P. NENNI — Radość Morandi i zadania socjalizmu; L. BASSO — Droga socjalizmu.

R. GARAUDY — Perypetie anty-markizmu (dalszy ciąg); SIMONE DE BEAUVOIR — Dzisiejsza myśl prawicowa (o moralności i sztuce); G. LUKACS — Heinrich Heine; H. SELSAM — Sens wolności; A. UBERFELD — Anatol France (od humanizmu mieszczańskiego do humanizmu socjalistycznego).

RECENZJE
Broшуry o zjazdach i konferencjach KPZR.

SESJE NAUKOWE, KONFERENCJE
Z konferencji czytelników czasopisma „Woprosy Istorii”.

LICZBY I FAKTY
Republika Indyjska.

R. ANGELERQUES — Bezbolesny poród, papier i wolność.

o wywołanie w młodych duszach potrzeby kulturalnych zajęć, kulturalnej rywalizacji. Jeśli to uczynimy, sale koncertowe będą w przyszłości tak samo pełne jak boiska sportowe, znikną młodzi ludzie z knajp, a załadnią się i ożyją świetlice. To bodajże jest najpoważniejsza kampania kulturalna w obecnej chwili. Trzeba zrównać kulturalnie wieś z miastem, uczulić ją na piękno, umuzykalnić — właśnie przez szkolne pokolenie. Piękne pole działania dla powiatowych wydziałów oświaty i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Z okazji eliminacji nasunęły się inne uwagi. Mianowicie niektóre szkoły, jak na przykład Państwowy Zakład Wychowawczy z Cerekwicy (powiat Jarocin), zabrakły się do wykonania zbyt trudnych piosenek („Uciekla mi przepióreczka...” Rutkowskiego). To samo odnosi się do deklamacji. Trzeba było podziwiać ucznia z Zacharzyna (powiat Chodzież), który doskonale opamiętał pamięciowo jedną z najdłuższych ballad Mickiewicza, ale czy ją dokładnie rozumiał? To samo z „Sonetami Krymskimi” w wykonaniu młodzieży Szkoły Podstawowej z Kępna.

I po co tyle smętnych utworów? Ileż to razy słyszeliśmy już fragmenty z „Janka Muzykanta” H. Sienkiewicza, „Przed sądem” i „W piwnicznej izbie” — Konopnickiej. O wiele lepiej wypadły w deklamacji utwory takie, jak „Pan Twardowski” Mickiewicza, bajki i wiersze dziecięce. Chodziłoby o program pogodniejszy. A już konieczne są utwory o treści patriotycznej, dostosowane do wieku dzieci. Nauczmy je i radości i miłości ojczyzny przez śpiew i deklamację.

Czy eliminacje wykazały wyższy poziom od zeszłorocznych — trudno powiedzieć. Byłby on jednak na pewno wyższy, gdyby szkoły otrzymały wcześniej instrukcje z Ministerstwa Oświaty. Tymczasem dotarły one w lutym. Do trudności przyczyniły się między innymi mrozy i spowodowana przez nie przerwa w nauce, czasu więc na przygotowanie było mało. Stąd wniosek, że o tych sprawach należy myśleć wcześniej, już jesienią.

Coroczne eliminacje artystycznych zespołów szkolnych mogą dać bardzo dobre wyniki, jeżeli będą uważane za ważny czynnik upowszechniania kultury i jeśli pod względem techniczno-wykonawczym związane będą ostateczni guzik. (jp)

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, cieśli, zdunów oraz pomocników murarzy i pomocników cieśli zatrudni dyrekcja Zespołu PGR Wilkowo, pow. Świebodzin, woj. zielonogórskie. Warunki wg stawek budownictwa w PGR-ach. Reflektujemy na siły kwalifikowane. K922

8 szlifieryzacji na ostrzeżenie narzędzi, 3 frezerów, 2 słusarzy, oraz robotnika, przyjmie Zakład Produkcji Części Zapasowych w Poznaniu, ul. Chudoby 20. Zgłoszenia kierować: Poznań, Piekary 16/17. 5158g

Kierowcę samochodowego, malarza, elektryków przyjmie Przedsiębiorstwo Remontowe, Poznań, ul. Chudoby 24, pokój 18. 5174g

Technika — c. o. kan.-wod. na stanowisko kalkulatora od dnia 1. VII. br. oraz absolwenta(ke) Technikum (specjalność c. o. kan.-wod.) na stanowisko st. referenta technicznego od dnia 1. IV. br. przyjmie jednostka uspołeczniona w Poznaniu. Oferty wraz z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K947.

Technika budowlanego, samotnego w starszym wieku ze znajomością budownictwa wiejskiego PGR., oborowego z 4 ludźmi, dekarza i kucharkę — siły kwalifikowane zatrudni Stacja Selekcji Roślin Nagradowice, p-ta Kleszczewo, pow. Środa Pozn. Podania kierować lub osobiście się zgłaszać pod w/w. adresem. K955

Dzielniki wykwalifikowane przyjmie zaraz Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Dzielniki”, Poznań, ul. Naramowicka 112. Zgłoszenia osobiście w godz. od 10—14. Dojazd trolejbusem z Garbar. K975

Majstrów budowlanych z dłuższą praktyką w budownictwie zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Zgłoszenia w dziale kadr. K978

Murarze i cieśle na dobrych warunkach pracy natychmiast potrzebni do prac blisko Poznania. Zgłoszenia: Zarząd Gł. Rolniczych Zakł. Dośw. Poznań, Kantaka 4, III piętro. K998

Inżyniera z uprawnieniami na stanowisko kierownika technicznego poszukuje od dnia 1 maja br. Budowlana Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca w Poznaniu, ul. Chwaliszewo 60/62. Zgłoszenia w Dziale Kadr. K1019

Praca
Rencistkę do prac domowych przyjmie zaraz, Poznań, Polna 84, m. 2. 5105g
Krawcowa na bluzki potrzebna. Poznań, Fredry 3, m. 7. 5164g
Kto otrzyma domek jednorodzinny. Oferty z podaniem ceny od m. do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5184g
Pomoc domowa samodzielna, do 3 osób, potrzebna. Poznań, Chelmońskiego 8, m. 7. 5189g
Pomoc domowa samodzielna, do 3 osób, potrzebna. Poznań, Chelmońskiego 8, m. 7. 5189g
Panienka do dzieci potrzebna. Poznań, tel. 41-00. 5197g
Natychmiast potrzebna pomoc domowa do 2 starszych osób na wies. Zgłoszenia: Szklarek, Poznań, Zeylanda 2, m. 1. 5201g
Osoba do prowadzenia domu, potrzebna. Poznań, Ogrodowa 18, m. 2. 5205g
Dochodząca do dzieci i lekko prac domowych przyjmie lekarka. Poznań, Wawrzynka 33, m. 6. 5211g
Zastępczo na kwiecień do pracy biurowej (ref. zaopatrzenie, rozliczenie, stenotypia) przyjmie. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5215g
Poszukuje pracownika do wyrobu lalek z celuloz. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5216g
Potrzebna zaraz gosposia do doktora. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5246g
Dochodząca pomoc domowa z gotowaniem potrzebna do dwóch osób. Poznań, Ogrodowa 11, m. 3a. 5247g
Emerytka - gospodyni szuka pracy na probostwie lub na wsi. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5249g.

Kupno
Kupię silnik DKW, 700 ccm. F8, po remoncie lub do remontu. Nowe Miasto n/Warta, tel. 69. 14948p
Plastyk, nylon kupuję. Kałmierski, Poznań, Zielona 7. 15035p
Płaszcz skórzany męski czarny, nr 50—52, kupię. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5112g
Kupię 20 kur obojętnej rasy zdalnych do chowu. Poznań, Inżynierska 8, m. 6. 5145g
Kupię w dobrym stanie opony 19x400 oraz małą sztanec elektryczną. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5149g
Łódzkę większą lub aparaturę na komorę chłodniczą, na prąd zmienny kupię. Oferty z podaniem rozmiaru i ceny kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5171g
Motocykl „12” nowy, kupię. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5180g
Kupię przyczepę 3—6 ton. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5183g
Schody żelazne, kręcone kupię. Poznań, Ratajczaka 26, m. 79. wejście IV. 5203g
Kociół żelazny do pralni, kupię. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5217g
Srebrki srebrne kupię. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, tel. 87-95. 5221g
Cegły względnie mury do roboty kupię. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5232g
Tokarnie - przymówki, 750 mm tocznia na chłodzie, zamienię na większą, za dopłatą lub kupię. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5245g.

Sprzedż
Wózki dziecięce autka drewniane, koszykowe spacerowe, nowe, nowoczesne, drewniane, giete dla bliźniąt oraz lalek poleca: H. Swietlik Poznań Wrocławski 33. 4316g
Radio „Ryga 10” 10-lampowe. Poznań, Fintera 18, m. 1 (Rynek Łazarski). 4989g
Z powodu likwidacji pasieki sprzedam pszczoły komplet. Wiadomość Pioski Pila Biedra 20. 15033p
Sprzedam samochód osobowy na chłodzie ogumienie bardzo dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 15038p.
Wózek - autko, koszykowy sprzedam. Poznań, Poznańska 43, m. 6. 5308g
Gabinet gdański / korzystnie sprzedam. Poznań, Mazowiecka 10, II p. od godz. 18—20. 5050g

Nauka
Lekcji matematyki udzielam, przygotowuję do matury. Kaczmarek, Poznań, 23 Lutego 11. 5231g

+
Dnia 27 marca 1956 zmarł w Bogu po ciężkich cierpieniach nasz ukochany ojciec, teść i dziadek śp.
Marian Drabiński
przeżywszy lat 54.
Pogrzeb odbył się dnia 29 marca br.
W głębokim smutku pogrążeni
córki, syn i rodzina.
Ślupca, Warszawska 58. 15230p

Chemika z wyższym wykształceniem na stanowisko asystenta laboratorium zatrudni zaraz Zakład Przetwórczy Kazeiny w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr Poznań, Dąbrowskiego 29. K987

Inżyniera - mechanika ze znajomością remontu sprzętu budowlanego zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Zgłoszenia w dziale kadr. K996
Detaszerą przyjmujemy zaraz. Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Chemiczna Pralnia i Farbiarnia” w Poznaniu, ul. Skośna 16/17. K1016



Ogłoszenia

DO OFICJALNEGO KATALOGU XXV MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH - 1956

ZARÓWNO WYSTAWCÓW JAK I PRZEDSIĘBIORSTW, INSTYTUCJI — I FIRM NIE BIORĄCYCH UDZIAŁU W TARGACH

PRZYJMUJE

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ R. S. W. „PRASA”
Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 624-59
K900

OGŁOSZENIA DROBNE
Spacerówkę na łożyskach kulowych sprzedam. Poznań, Ogrodowa 9, m. 44. 5144g
Wózki dziecięce, spacerówki, na łożyskach koszykowe, giete, zabawki poleca: Kocalski, Poznań, Gwardii Ludowej 43 przy Rynku. 5154g
Motocykl „Victoria” 350 ccm, górnozaworowy, stan idealny, okazynie sprzedam. Krzysztof, Poznań, Wiosenna 56, tel. 84-17, po południu. 5155g
Wózek koszykowy okazynie sprzedam. Poznań, plac Wolności 8, m. 11. 5156g
Wielki wybór bluzek i spodni, ciekawe polecamy: „Femina”, Poznań, Fredry 3, m. 7. 5165g
Maszynę „Singer” sprzedam. Tomkowiak, Poznań, Dąbrowskiego 82, m. 8. 5167g
Maszynę do szycia z okragłym członkiem, sprzedam. Poznań, Pamiątkowa 13, m. 3. 5179g
Sprzedam maszynę „Singer” z okragłym członkiem, cena 3.500 zł. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5181g.
Wózek - autko koszykowy, zegarek, obracaki, próby 585, sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 33, m. 7a. 5186g
Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Poznań, Przemysłowa 48, m. 9. 5193g
Wózek - autko, sprzedam. Poznań, Kolejowa 44, m. 6. 5194g
Gabinet czarny, w dobrym stanie sprzedam, cena 6000 zł. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5196g.
Sprzedam wózek - autko w bardzo dobrym stanie. Poznań, ul. Inżynierska 7, m. 8. 5198g
Łódzkę elektryczną sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5199g.
Pierzyne oraz materace wataowane z jednego łózka, sprzedam. Poznań, Łąkowa 7, m. 11. 5208g
Samochód specjalny, osobowobagażowy, 6-osobowy „Willis-Overland” w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wolska 7, od godz. 7—11. 5240g

Wózek - autko koszykowy, zegarek, obracaki, próby 585, sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 33, m. 7a. 5186g
Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Poznań, Przemysłowa 48, m. 9. 5193g
Wózek - autko, sprzedam. Poznań, Kolejowa 44, m. 6. 5194g
Gabinet czarny, w dobrym stanie sprzedam, cena 6000 zł. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5196g.
Sprzedam wózek - autko w bardzo dobrym stanie. Poznań, ul. Inżynierska 7, m. 8. 5198g
Łódzkę elektryczną sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5199g.
Pierzyne oraz materace wataowane z jednego łózka, sprzedam. Poznań, Łąkowa 7, m. 11. 5208g
Samochód specjalny, osobowobagażowy, 6-osobowy „Willis-Overland” w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wolska 7, od godz. 7—11. 5240g

Wózek - autko koszykowy, zegarek, obracaki, próby 585, sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 33, m. 7a. 5186g
Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Poznań, Przemysłowa 48, m. 9. 5193g
Wózek - autko, sprzedam. Poznań, Kolejowa 44, m. 6. 5194g
Gabinet czarny, w dobrym stanie sprzedam, cena 6000 zł. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5196g.
Sprzedam wózek - autko w bardzo dobrym stanie. Poznań, ul. Inżynierska 7, m. 8. 5198g
Łódzkę elektryczną sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5199g.
Pierzyne oraz materace wataowane z jednego łózka, sprzedam. Poznań, Łąkowa 7, m. 11. 5208g
Samochód specjalny, osobowobagażowy, 6-osobowy „Willis-Overland” w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wolska 7, od godz. 7—11. 5240g

Wózek - autko koszykowy, zegarek, obracaki, próby 585, sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 33, m. 7a. 5186g
Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Poznań, Przemysłowa 48, m. 9. 5193g
Wózek - autko, sprzedam. Poznań, Kolejowa 44, m. 6. 5194g
Gabinet czarny, w dobrym stanie sprzedam, cena 6000 zł. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5196g.
Sprzedam wózek - autko w bardzo dobrym stanie. Poznań, ul. Inżynierska 7, m. 8. 5198g
Łódzkę elektryczną sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5199g.
Pierzyne oraz materace wataowane z jednego łózka, sprzedam. Poznań, Łąkowa 7, m. 11. 5208g
Samochód specjalny, osobowobagażowy, 6-osobowy „Willis-Overland” w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wolska 7, od godz. 7—11. 5240g

+
Dnia 3 kwietnia 1956 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, teściowa i babunia przeżywszy lat 66, śp.
z Schillerów
Maria Pielin
Pogrzeb odbędzie się w piątek 6 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W ciężkim smutku pogrążony mąż i rodzina.
Poznań, Przybyszewskiego 21. 5357g

KAPSUŁKI LOFOCKIE

(Witamina A + D kaps.)
Wygodna forma leku do stosowania dla dzieci
zamiast trau.
Do nabycia w APTEKACH.
K983

Poszukuje pokoju z kuchnią do remontu lub wykończenia względnie zamienie pokój z używaną kuchnią, piwnicą i ogródkiem na Wildzie na wieksze, dzielnicą obojętną. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5226g.

Zamienie mieszkanie 3-pokojowe, pełny komfort, w Gliwicach na 2 pokoje w Poznaniu. Informacje: Gliwice, O. krzei 20, ambulatorium. 5230g

Zamienie mieszkanie samodzielne 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, przytulnością, na Łazarzu, na równorzędne, w dzielnicy willowej. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5238g.

Spółdzielnia Pracy Elektryków-Specjalistów „S.P.E.S.”

ŁÓDŹ, Al. Kościuszki 32
ZAWIADAMIA
że przejęła od Spółdzielni Pracy „MOTOR”
ODDZIAŁ
Przewijania
SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
mieszczący się w Łodzi, ul. Wólczańska 109
Wszelkie usługi w zakresie:

przewijania silników o każdej mocy i napięciu, transformatorów, prądnic, wiertarek i odkurzaczy z materiałów własnych i powierzonych Spółdz. wykonuje szybko, solidnie na równorzędnych prawach z przedsiębiorstwami państwowymi. K931

Kupując w kwietniu los na loterie bierzesz udział w dwóch ciagnieniach

42.164 wygranych na 6 milionów zł

K1004

Nieruchomości

20 gospodarstw od 4 do 10 ha spiesznie poszukuje dokładny opis przesiad: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 14930p

Wille komfortowa (Ostroroga) trypokojowa, wolna. Domek 4-izbowy, cisy wolny, przy Poznaniu, 75.000 zł. Parcelę 700 m² (Osiedle Grunwaldzkie), 1400 m² (Junikowo), 800 m² (Puszczykowo) sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 4966g

Parcelę, domki, wille, kamienice kupno sprzedaż, zawiadania solidnie „Union” Poznań Nowowiejskiego 9. 5081g

Wille jednorodzinna, komfortowa, cała wolna, pierwszorzędna budowa, morgowym ogrodem (Puszczykowo) 240 tys. zł. Dom rodzinny wille jednorodzinnej, komfortowej, całe wolne z ogrodem (Osiedle Warszawskie) 160 000 zł, druga za 110 000 zł sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 5136g

Kilka kamienic ze składami oraz uzbudowanych parcel w Gnieźnie korzystnie sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5051g

Starsza samotna krawcowa poszukuje pokoju umiarkowanego przy rodzinie. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5228g.

Zamienie 1 pokój z kuchnią, łazienką, samodzielnie na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5160g.

Pokój 24 m², wysoki parter, z centralnym ogrzewaniem, telefonem, używanym kuchnią, łazienką (Łazarz), zamienię na podobny. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5178g.

Zamienie 3 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnie na 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnie, 165 000 zł spiesznie sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 5218g

Kupię domek 4-izbowy, cisy wolny, 1—3 morgi ziemi k. Poznania, w cenie do 70 000 zł. Henryk Rzepecki, Kąjewo, p-ta i pow. Pleszew. 5034g

Domek z ogrodem, wolnym mieszkaniem spiesznie kupię. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5065g.

Parcelę 797 m², oparkowaną, 24 drzew owocowych (Dębica, przy ul. Bielejskiej) sprzedam. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5046g.

8 morgi ziemi buraczanej, z zabudowaniem, zelektryfikowane, w powiecie śremskim, nadające się na hodowlę zwierząt i terakowców. Cena 45 000 zł. Poznań, Ostrobramska 25, m. 2. 5053g

Sprzedam parcelę przy Botani ku z prawem zabudowy, uzbudowaną oparkowaną, zadrzewioną, z altaną. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5071g.

Dom piętrowy z wygodami, ołocyną i ogrodkiem, przy tramwaju, w Inowrocławiu, Nowotki 1, sprzedam. Informacje: Graf, Poznań, Kopanina 22, m. 3. 5076g

Kupię domek 2-rodzinny z ogrodem, posiadam do zamiany 2 mieszkania po pokoju z kuchnią. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5095g.

Parcelę 1010 m² w Puszczykowie sprzedam. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5100g.

Dla reemigrantów szukam w Poznaniu i w Wielkopolsce kupna domków jednorodzinnych, ogrodów i parcel willewskich. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 5119g

Kupię domek jednorodzinny z wolnym mieszkaniem w Poznaniu, przyferie niewyłączone. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5130g.

Wille dwumieszkańcowa, ulica Grodzka, 120 000 zł, wpłata parcela reszta gotówką, część kamienicy handlowej centrum Poznania, 115 000 zł, połowę domu z wolnym dwupokojowym mieszkaniem, bliska Starego Rynku, 85 000 zł sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżewskiego 105. 5153g

Wille jednorodzinna przy tramwaju 250 000 zł. Parcelę zadrzewioną 70 000 zł sprzedam. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5172g.

Parcelę w Ławicy w cenie do 25 000 zł kupię. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5176g.

Sprzedam parcelę przy przystanku tramwajowym (ul. Ostroroga). Pośrednicy wykluczeni. Poznań, tel. 26-13 przy Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5204g.

Kupię wille jednorodzinna, z ogrodem, także spółdzielczą. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5207g.

+
Dnia 31 marca 1956 zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, brat, szwagier, wujek, teść i dziadek śp.
Stanisław Wierzowiecki
przeżywszy lat 63.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w czwartek 5 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.
Ciężko strapieni
żona, córka, zięć, wnuki i rodzina.
5282g

+
Dnia 3 kwietnia 1956 r. zmarła w Panu, opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, babka i prababka śp.
z Kozłowskich
Maria Stachowiakowa
przeżywszy lat 83.
Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążona rodzina.
Poznań, Kościuszki 109. 5334g

+
Dnia 3 kwietnia 1956 zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 51, śp.
Kazimierz Gawrycki
major, inwalida wojenny, odznaczony srebrnym krzyżem zaśluzi.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 6 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie, o czym zawiadamia
pogrążona w smutku i żałobie
RODZINA
5414g



Dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym Ostrowa było wystawienie przez Międzyszkolny Teatr Świetlicowy „Dziadów” Adama Mickiewicza. Teatr ten to pierwszy zespół amatorski w Polsce Ludowej, który wystawił w całości wspaniałe dzieło naszego Wieszcz. O dobrej grze młodych artystów świadczy najlepiej ogromne zainteresowanie przedstawieniem ze strony społeczeństwa. Sztuka grana była w ciągu trzech dni, i mimo, że trwała blisko 5 godzin — sala wypełniona była zawsze do ostatniego miejsca. Reżyseria spektaklu spoczywała w rękach prof. A. Foltynówny i J. Baczowej.

Na zdjęciu Konrad w „Improwizacji”. W roli Konrada wystąpił z dużym talentem uczeń dziesiątej klasy Liceum Męskiego w Ostrowie — Andrzej Rowiński. (m. 1.)

Foto J. Balicki

Wilki... wilki...

Czy pamiętacie tę bajeczkę o pastuchu, co to paś owce pod lasem i dla żartu zaczął wrzeszczeć rozdzierającym głosem: „Wilki...”. Zbiegli się mieszkańcy wsi z widzieli i innymi narzędziami (myślnymi prawdopodobnie na miejscu nie było) — a pastuch...

Pastuch śmiał się w kulak, że nabrał całą wieś.

Zart żartem, ale w Sannikach dzieci naprawdę bały się iść do szkoły bez asysty dorosłych, których n. b. też ciarki przechodziły, gdy odprowadzali dzieci do i ze szkoły.

A jak jest naprawdę? W naszym województwie „mamy” prawdopodobnie trzy wilki, które czynią pewne szkody na terenie tzw. Puszczy Nadnoteckiej i które grasują w zasadzie na obszarze nadleśnictw Bucharzewo, Sieraków, Międzychód, a czasami Wronki, zasadniczo nie opuszczając głębokiej kniei. Walka z nimi jest niesłychanie utrudniona, gdyż jest to olbrzymia przestrzeń lasów, przez ważne miodniki, z których wilki przy jego nadzwyczajnej czujności na skuteczny strzał wydadzą trudno.

Wszelkie inne dotychczasowe alarmy okazały się fantazją. Rozmawiałem z dwiema niewiastami z Sannik, które „na własne oczy” widziały 11 wilków, ale okazało się po obławie, że to były... sarny, których ubarwienie zimowe jest podobne do ubarwienia wilków. W powiatach kępińskim i ostrowskim wiadomości o wilkach również okazały się nieprawdziwe.

Bolesław WAŃSKI

Kina

KALISZ: Wolność — „Skarb ptasiej wyspy”, Stylowe — „Gwiazdy na skrzydłach”; OSTROW: Przdownik — „Awantura o dziecko”, Słońce — „Włóczęga”; GNIEZNO: Polonia — „Czerwone łaki”, Lech — „Zdradziwa przełęcz”; LESZNO: Sportowiec — „Opera zebracza”.

Radio

PROGRAM I — Fala 1322 m
12.15 — muzyka baletowa, 12.30 — radziecka muzyka ludowa, 13 — dla wsi, 13.10 — dla Kółek Młodych Geografów, 15.30 — dla dzieci — aud. słowno-muz., 16.05 — „Z lekarzem trzeba współdziałać” — pogadanka dr. Nasiłowskiego, 16.15 — koncert, 17 — z życia Zw. Radzieckiego, 17.30 — wloska muzyka fortepianowa, 17.50 — felieton, 18 — Tydzień muzyki węgierskiej, 18.20 — korespondencja z zagranicy, 18.35 — „Sylwetki kompoz.” — Paweł Hindemith, 19.40 — satyrycy przed mikrofonem, 20.25 — dla wsi, 20.40 — muzyka taneczna, 21 — odpowiedzi fali 49, 21.12 — „Splewamy i tańczymy” — aud. słowno-muz., 21.40 — aud. literacka, 22 — aud. sportowa, 22.10 — arcydzieła muzyki kameralnej, 22.34 — melodie na dobranoc.

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20, 23.

Higiena szkolna nie może być dłużej kopciuszkiem

Plan 5-letni przewiduje dla województwa poznańskiego budowę 85 szkół podstawowych. Jest to liczba duża, ale — nie wystarczająca. Pełne zapotrzebowanie pokryłaby dopiero budowa około 300 szkół. Już dziś prawie każdy kierownik szkoły, zwłaszcza na wsi, myśli z troską o tym, że za kilka lat nie zdoła pomieścić wszystkich nowowstępujących w przelotowych klasach, gdzie naukę trzeba odbywać na 2 do 3 zmiany.

Na przykład Szkoła Podstawowa nr 4 w Koninie (255 dzieci) mieści się w czterech pokoiach w baraku po byłym hotelu robotniczym. Od września tego roku ilość dzieci ma wzrosnąć do 350. Tymczasem Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych nie przewidziała, wbrew obowiązującym przepisom, postawienia gmachu szkolnego, choć osiedle dla robotników miejscowych kopalni węgla stale się rozrasta.

Wiele jeszcze szkół mieści się w wynajętych chatkach chłopskich, szczególnie w powiatach: tureckim i konińskim. Trudności te są dla nas zrozumiałe i musimy się z nimi liczyć jeszcze przez dłuższy czas. Natomiast trzeba i to energicznie zabrać się do poprawienia stanu sanitarnego szkół. A w tej dziedzinie jest jeszcze sporo do zrobienia. W 78 szkołach brakuje studni, a w 670 — studnie nie odpowiadają wymogom higieny. Kilka set budynków szkolnych nie posiada śmietników względnie innych urządzeń asenizacyjnych. Najpilniejszą sprawą do załatwienia jest jednak budowa ustępów w 12 szkołach wiejskich (m. in. Wiardunki, Radom, powiat Oborniki, Iwno, powiat Środa, Myszakówek, i Bukowo, powiat Słupca).

Jak się okazuje, gromadzkie rady narodowe dysponują jedynie niewielkimi funduszami na remonty i poprawę stanu sanitarnego szkół. Tak na przykład na naprawę nieczynnej od lat studni szkolnej w Nietuszkowie, powiat Chodzież, należałoby wydać całą kwotę przeznaczoną na bieżące remonty szkół w jednej gminie tego powiatu. W tych warunkach Wydział Oświaty Prezydium PRN w Chodzieży nie może rozwiązać tego, tak zdawałoby się, prostego problemu.

Sprawa poprawienia warunków sanitarnych w szkołach znalazła się wreszcie na dobrej drodze. Jeszcze w tym roku każda szkoła otrzyma

higienistę, który będzie wykonywał pracę pod nadzorem wiejskiego ośrodka zdrowia. Władze zwróciły też większą uwagę na konieczność okresowych badań dzieci szkolnych, szczególnie nowowstępujących. Zdarzało się bowiem niejednokrotnie, że terenowe wydziały zdrowia zaniedbywały tę, tak ważną dziedzinę. (M)

Jest staw i... bezpieczeństwo

Oddalone o 2 km od Pakosia wia osiedle nie posiadało większego rezerwuaru wody, co mogło grozić poważnymi konsekwencjami w razie pożaru. Ten mankament usunęła jednak miejscowa OSP, której komendant — Hieronim Kuźnia zmobilizował strażaków i mieszkańców osiedla do wykopania niecki stawowej. (w. t.)

Faworytka, Lukasówka i Paryżanka doznały lekkich uszkodzeń

Mrozy w lutym dochodziły do 29 stopni. Rozeszły się też alarmujące pogłoski o znacznych uszkodzeniach drzew i krzewów w woj. poznańskim. Niekiedy twierdzili nawet, że nastąpiła katastrofa w naszych sadach. W związku z tym zwróciliśmy się do prof. J. Wierszyńskiego, kierownika Zakładu Sadownictwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, od którego otrzymaliśmy następujące informacje:

O jakiejś katastrofie w sadach nie może być mowy — powiedział wybitny znawca tego zagadnienia. — Jablonie wypadły w tej próbie mrozowej najlepiej, to znaczy nie ucierpiały w ogóle. Przemarzły czubki młodych pędów jednorocznych, ale jedynie w szkółkach. I to wyłącznie na skutek tego, że podczas ciepłej jesieni za długo rosły i nie zdążyły zdrewnieć. Przy tym stwierdziliśmy, że pędy odmian letnich są bardziej odporne od pędów odmian zimowych. Nawet w szkółce nie zauważono uszkodzeń w takich odmianach jak Antonówka i Inflancka.

Nieco gorzej wypadły grusze. Widoczne są lekkie uszkodzenia w takich odmianach jak Faworytka, Lukasówka i Paryżanka. Natomiast u Bonkrety zauważono przemarnięcia nawet dwuletnich pędów. U innych odmian, niestety, przemarzły prawie w 100 proc. pączki kwiatowe, z czego wniosek, że nie należy się spodziewać w tym roku grusz. Nie stwierdzono natomiast

Nowe odkrycie archeologiczne

W nowotworzonym powiecie pleszewskim w miejscowości Zegocin, położonej na lewym brzegu pradolin Prosną, nauczyciel szkoły podstawowej — S. Kapała uratował przed zniszczeniem kilka grobów ciałopalnych. Delegowany na miejsce kustosz Muzeum Archeologicznego w Poznaniu — mgr St. Jasnosz stwierdził obecność trzech popielnic i kilku przystawek pochodzących z młodszej epoki brązu (X—VIII wiek przed naszą erą), a należących do ludności kultury „Łużyckiej”, z której powszechnie wywodzi się późniejszych Słowian.

Dwie mniejsze popielnice zawierały drobne kosteczki, co przemawia za istnieniem grobów dziecięcych, w trzeciej — wśród kości znajdował się spiralnie zwinięty pierścień z drutu brązowego. Rozwiązane na dużej przestrzeni ułamki naczyń pozwalają przypuszczać istnienie rozległego cmentarzyska.

Przeprowadzone badania powierzchniowe na znacznej długości krawędzi pradolin Prosną wykazały ślady gęsto osadnictwa na tym obszarze już od czasów młodszej epoki kamienia. (lk)

ani u grusz, ani u jabłoni uszkodzeń pni i grubszych pędów.

Dobrze przetrwały okres mrożeń silny. Nie ma u nich uszkodzeń pni, a przemarnięcia pączków obiegają zaledwie 20 proc. Bardzo nieznacznie przemarzły wierzchołki pędów i tylko u niektórych odmian. Większe straty są w szkółkach drzew silnowych. Przemarzły nawet jednoroczne pędy u tak odpornych odmian, jak Renkloda Ulena, Renkloda Altkana i Brzostkowińska.

Uszkodzenia mrozowe u czereśni przejawiały się w znacznych (około 30 proc.) spekulacjach pni. Wyglądało to bardzo groźnie podczas mrozów, obecnie uszkodzenia są prawie niewidoczne. Natomiast pączki kwiatowe u czereśni nie zostały w ogóle uszkodzone, czyli należy się spodziewać dobrego owocowania. Najgorzej wypadły brzośkwinie i morele. Zachodzi obawa przemarnięcia całych drzew. Stwierdzić to będzie można z całą dokładnością dopiero w połowie maja. „Obrotną ręką” wyszły z okresu mrozowego krzewy jagodowe — maliny, porzeczki, agresty. Nie zauważono żadnych uszkodzeń. Gorzej zaś wypadły truskawki. Zachodzi obawa, że podczas bezśnieżnego okresu przemarzły nie przykryte korney. Wyjaśni się to za kilka dni.

Z tych uwag wynika, że nie ma powodu do alarmów, że nie ma katastrofy w sadach — jak usiłują sobie i nam wmawiać panikarze.

Coraz więcej zgłoszeń

Jak już pisaliśmy, dzięki pomocy finansowej Wydziału Kultury Prezydium WRN i czynnom społecznym wolsztynian — zostanie odbudowany pałac, którego ruiny szpecą park w Wolsztynie. Coraz więcej zakładów pracy i szkół deklaruje pomoc w tej akcji. I tak na przykład Wolsztyńska Fabryka Mebli zobowiązała się systematycznie wysyłać ekipę robotniczą do odgruzowywania i budowy nowych murów. Fabryka dokona również bezpłatnie przetarcia potrzebnego do budowy drzewa oraz przeznaczy swoje ciągniaki do zwózki materiałów budowlanych.

Dla zdobycia odpowiednich funduszy na budowę, Komitet Odbudowy Domu Kultury organizuje latem loterię fantową, na którą robotnicy Wolsztyńskiej Fabryki Mebli zobowiązali się przeznaczyć wykonany w czynie 1-majowym komplet mebli kuchennych. Pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego postanowili przeznaczyć w ciągu 6 miesięcy 1% swoich poborów miesięcznych na cele budowy domu kultury.

Do Komitetu wpływają ciągle nowe zobowiązania. Ich realizacja sprawi, że już w tym roku dom kultury stanie pod dachem. (kh)

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (dla wszystkich działów); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-673

Głos SPORTOWY

Lekkoatleci Wolsztyna nie przespał zimy

Lekkoatleci powiatu wolsztyńskiego bardzo sumiennie przygotowali się do tegorocznego sezonu. W czterech ośrodkach l.a. — w Mochach, Wolsztynie, Powdowie i Rakoniewiczach trenowano przez całą zimę, przeprowadzając zajęcia między innymi na sali oraz marszobiegach.

Systematyczna praca w ośrodkach, do których prawo wstępu posiada każdy wiejski lekkoatleta, pozwala służyć optymistycznym horyzontom. Już teraz, choć to przecież dopiero początek sezonu, można zauważyć pewne objawy wzrostu poziomu królowej sportu.

Dowodem są wojewódzkie biegi przełajowe, w których reprezentanci Wolsztyna odegrali nieprzeciętną rolę.

Ponadto bardzo dodatnim zjawiskiem jest umacnianie zaplecza: coraz więcej ujawnia się młodych obiecujących zawodników. Do rekrutujących największe nadzieje, według opinii trenera Skwierzyńskiego należą: z Rakoniewic — Sa melakówna w skoku wzwyż i sprinterka Witkowska; Wierzbachowska (Widzim Stary) w skoku w dal, sprinterki z Nialka — Kopska i Kaczmarek, oraz lekkoatletki Powdowa, długodystansowice Kuldińska, średniodystansowice Grzelak i Maślęńska, Wojciechowska w dal i płotkarka Pfeiffer.

Należy jednak stwierdzić, że działające już ośrodki nie zaspokajają „popytu”. Lekkoatleci wielu miejscowości bardziej oddalonych ośrodków ze względu na trudności dojazdowe muszą liczyć tylko na własne siły. Dlatego też konieczne byłoby uruchomienie dalszych 4 ośrodków w Kłebowie, Świętnie, Błotnicy i Tuchorzy. Nie pozwala jednak zrealizować tego postulatu brak instruktorów.

Poważną bolączką stanowi niedostateczna ilość sprzętu. I tak na przykład w Mochach zawodnicy trenują bez dresów i na „bosaka”, a przydział kołców dla kadry powiatowej wyniósł aż trzy pary. Celem podniesienia poziomu l. a. Rada Powiatowa LZS w Wolsztynie

Dajcie nam teren — wybudujemy boisko!

Ludowy Zespół Sportowy przy GS Przedmieście w powiecie wolsztyńskim zdobywa fundusze na zakup sprzętu sportowego z dobrze zorganizowanych imprez kulturalno-sportowych. W ubiegłym święta LZS odegrał przedstawię „Ożenek” Gogola. Obecnie LZS-owcy z Przedmieścia przygotowują się do powiatowych eliminacji amatorskich zespołów artystycznych w Wolsztynie. Sportowcy Przedmieścia będą brali między innymi udział w mistrzostwach drużynowych powiatu w lekkiej atletyce. LZS pragnie również w czynnie społecznym wybudować stadion sportowy. Za naszym pośrednictwem młodzież z Przedmieścia prosi dyrekcję ze spółu PGR Gościeszyn o przydzielenie odpowiedniego terenu pod budowę boiska. (kh)



We współzawodnictwie rad powiatowych zrzeszenia LZS województwa poznańskiego pierwsze miejsce zajął powiat Gniezno. Ogółem brało udział w rozgrywkach 53 drużyny, w pilce nożnej, hokeju na trawie, piłce ręcznej, siatkówce. Drugie miejsce przypadło Środzie. W tym powiecie walczyły 43 drużyny oraz Gostyn z 42 drużynami zajął trzecie miejsce.

Jedenastka LZS — Bukowiec uzyskała w ostatnich meczach piłkarskich dobre wyniki, zwycięstwo i remis ze Spartą (Grodzisk) 5:3, 3:3, a w meczu o mistrzostwo klasy B Bukowiec pokonał Spartę (Wolsztyn) 3:2.

LZS Technikum Hodowlanego w Bielich zwyciężył w meczu szachowym Zryw (Mogilno) 14:4, ulegając jednak w tenisie stołowym, dziewczęta przegrały 3:7, a chłopcy 0:10. (W.Ge)

nie projektuje wprowadzić tak zwane niedziele lekkoatletyczne, co umożliwiłoby zawodnikom częstsze starty.

Ponadto zamierza się zorganizować w sierpniu drużynowe mistrzostwa powiatu, w których zapowiedziało udział 6 LZS-ów. (t)

Młodzi kolarze na start!

Maj od kilku lat w całej Polsce jest znany jako miesiąc kolarstwa.

Tradycyjny Wyścig Pokoju na trasie Warszawa—Berlin—Praga interesuje dziś wszystkich bez względu na wiek, płeć i zawód. W przygotowaniach do największej w świecie imprezy kolarzy — amatorów biorą udział nie tylko mieszkańcy miast i wsi, przez które na szosach Polski przejeżdżać będą reprezentanci przeszło 20 państw, lecz pośrednio niemal całe społeczeństwo.

W czasie trwania tego wyścigu, o którym słusznie się mówi, że to „Nasz Wyścig”, odbywają się coraz bardziej popularne ZMP-owskie Raidy i Wyścigi Kolarskie. Szczególnie masowy udział bierze w nich młodzież wiejska.

Tegoroczny Wyścig Pokoju rozpocznie się 2 maja ze startem w Pradze.

Podczas gdy najlepsi szosowcy-amatorzy świata ubiegają się o uzyskanie jak najlepszych wyników na przeszło 2000 km liczącej trasie — młodzi kolarze wsi i miast staną w dniu 6 maja do ZMP-owskich Raidów Pokoju, a dnia 13 maja do ZMP-owskich Wyścigów Kolarskich.

Termin tych imprez jest bliski. Należy już teraz poczynić odpowiednie przygotowania, aby przeprowadzić je najsprawniej i przy masowym udziale dziewcząt i chłopców. (p)

Apel do sportowców wsi

Przed II Kongresem CRS, RG LZS oraz ZG CRS wystosowali do wiejskich sportowców apel, w którym m. in. czytamy:

„Niech wszystkie Gminne Spółdzielnie pomagają LZS-om w ich rozwoju — organizując masowe imprezy sportowe, zakupując sprzęt dla sportowców wiejskich, otaczając ich większą niż dotychczas opieką”.

Spełnienie jednak tych postulatów zależy również od Was, spółdzielnie bowiem są własnością członków, a członkowie ich pełnoprawnymi gospodarzami.

Postawa członków, ich troska o rozwój i dobrą pracę spółdzielni decyduje o jej działalności i aktywności, m. in. i w dziedzinie sportu.

MŁODZIEŻY!

- nie wolno ci być obojętną wobec pracy spółdzielni,
- jesteś odpowiedzialna za wyniki jej działalności,
- przystępuj na członków Gminnych Spółdzielni,
- zrealizuj przed II Kongresem hasło „Każdy członek LZS — członkiem GS, jej czynnym działaczem i współgospodarem”,
- bierz masowy udział w walnych zebraniach członków GS wykazując na nich równie aktywną postawę, jak w sporcie,
- na zebraniach przedkongresowych żądaj od zarządów odpowiedzialnych pracowników i organów samorządowych szczerze gotowych sprawozdań z działalności. Śmiało i szczerze ujawniaj błędy i braki w pracach spółdzielni, piętnuj zło, nierobstwo, pilanstwo, malkandę, krytykuj wszystkich tych, którzy nie wywiązują się ze swoich obowiązków i nie dbają o potrzeby i interesy wsi.